Ner 153. Kraków 8 Lipca — Sobota. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1-go lipca 1865.

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **20.**	złr. **10.**	złr. **5.**	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **21.**	złr. **10.50** c.	złr. **5.25** c.	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **24.**	złr. **12.**	złr. **6.**	złr. **2.25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 7 lipca.

Wakacye parlamentarne następują jedne po drugich, jak zwykle o tej porze roku. Szereg ich rozpoczęły Izby włoskie, które czynności swe zamknęły prawie jednocześnie z przeniesieniem stolicy z Turynu do Florencyi. Odprawą z d. 17go czerwca pożegnał p. Bismark sejm berliński, a z niezadowolenia, jakie dla Izby niższej imieniem korony wynurzył, trudno przesądzać o dalszych kolejach konstytucyonalizmu w Prusiech. Telegram znów donosi, że parlament angielski wczoraj zamknięty został, o czem już żartobliwe oświadczenie lorda Palmerstona, przed kilką dniami przez nas powtórzone, szanownych członków Izb i publiczność angielską uprzedziło. Zgromadzenie prawodawcze francuskie stósownie do terminu w ostatnim prorogacyjnym dekrecie naznaczonego, parę już tylko dni ma życia, jakkolwiek w tym przeciągu czasu wszystkich przedłożonych projektów rozpoznać nie jest w stanie, i do przyszłego zebrania odłożyć je musi. Nakoniec przyszłość Rady Państwa austryackiej, chwilowo przesileniem gabinetowem zawieszonej, zależy tak dalece od zmian, jakie nastąpić mogą nietylko co do osób, ale i systematu, że nic podobno nie da się teraz powiedzieć ani co do trwania obecnej kadencyi, ani też co do warunków zwołania nowej.

Podczas owych wakacyj, do dwóch tylko parlamentów nowe nastąpią wybory, to jest do włoskiego i angielskiego, bo tam tylko wraz z zamknięciem kadencyi ukończyły się i sessye.

We Włoszech ostatnie wybory odbywały się na polu jedności, pośród rozlicznych i nieprzewidzianych wypadków, zmian terrytoryalnych a nawet wojen, tak dalece, że odbyły się, powiedziećby można, aż do pewnego stopnia, rewolucyjnie. Sztandar jedności włoskiej zatknięty na statucie piemonckim Karola Alberta, zdołał jednak otrzymać górę nad wzburzonemi namiętnościami i wyborom przewodniczył. Zdolnościom i zręczności hr. Cavoura, tradycyom jego polityki, rozumowi politycznemu Włochów, a wreszcie po części i okolicznościom zawdzięcza nowe królestwo, że parlament w tym składzie, jaki wypadł z tak dorywczych wyborów, zdołał utrzymać się w karbach monarchicznym konstytucyonalizmem wskazanych. Nie małej dowiodły wytrawności Izby włoskie stanowiskiem zajętem przez siebie w obec Aspromonte, konwencyi wrześniowej, a zwłaszcza wobec przeniesienia stolicy do Florencyi. Ależ właśnie dla tego, że przeniesienie to stało się już czynem dokonanym, nie może przeto służyć za pole dla nowych wyborów. Stronnictwo ruchu inne może sobie wybrać hasło do działania opozycyjnego. Jeżeli się nie mylimy, użyje ono za sztandar misyi Vegezzego. W rzeczy samej trudno sobie w tej chwili żywotniejszego zadania dla opinii powszechnej we Włoszech wystawić, jak: za porozumieniem się z Rzymem lub przeciw niemu.

Po zwycięstwie rządu nad Garibaldim, po opuszczeniu Turynu, trudno stronnictwu ruchu występować bezwzględnie. Od Aspromonte zawsze niedaleka droga do zamachu stanu, i nieraz też o nim była mowa w razie gwałtownej opozycyi stronnictwa ruchu. Lecz oświadczyć się stanowczo przeciw wszelkiemu z Rzymem porozumieniu, byłoby to dla stronnictwa ruchu protestować za bezwzględną jednością Włoch, a oraz przeciw przeniesieniu stolicy i przeciw onego znaczeniu, czyli przeciw konwencyi wrześniowej. Okręgi wybierające deputowanych przeciwnych porozumieniu, oświadczą się chcąc niechcąc za stronnictwem ruchu i takowe poprą. Na tem więc polu, wnosić można, odbędzie się walka wyborcza, w której Toskania a mianowicie Florencya wielki zapewne wezmą udział, już przez to samo, że korzyści, jakich z posiadania stolicy używają, na szwank narazić nie będą chciały. Powszechne też zdaje się być na półwyspie oczekiwanie, że skład parlamentu mającego obradować we Florencyi, różnym będzie od tego, jaki zasiadał w Turynie. Temu zapewne przypisać należy uporne w organach włoskich powtarzanie, że negocyacye z Rzymem nie zostały zerwane ale odłożone.

Trudniej nierówno oznaczyć pole dla nowych wyborów w Anglii, chociaż je p. Bright w odezwie swej do dawniejszych swych wyborców, którą podaliśmy onegdaj, bardzo stanowczo do reformy elektoralnej przenosi. Prawda, że ostatnie przed sześcią laty w Anglii wybory na tem odbyły się polu, ale powodem do tego był bill reformy p. D'Israelego i gabinet torysowski Derby-D'Israeli, który stronnictwu liberalnemu za cel opozycyjny posłużył. Reforma wyborcza posłużyła tylko za hasło do zwalenia ministeryum. Ustąpiło też ono przed gabinetem Palmerstona i Russela; torysi ustąpili whigom, ale ci do składu gabinetu i nie whigów przyjęli. Sprawy zewnętrzne, włoska, amerykańska a wreszcie duńska, zajmowały gabinet nierównie więcej, aniżeli wewnętrzne; gabinet znalazł atoli bardzo wielką u parlamentu dla swej polityki powolność, zwłaszcza, gdy p. Gladstone zaspokoił kraj pod względem finansowym. Nie uczyniło też ministeryum nic w sprawie reformy wyborczej, pomimo oświadczeń radykalnych p. Gladstona po za parlamentem, ale też przyznać trzeba, że nie było do tego przez Izbę naglonem. Stronnictwo radykalne dołoży zapewne wszelkich starań aby wybory na pole reformy przerzucić, ale czy będzie miało za sobą stronnictwo liberalne, czy zdoła porwać opinię ludu angielskiego — to rzecz wcale niepewna. Od rzeczywistego bowiem kierunku opinii zależą w Anglii wybory, o czem zapominać nie trzeba, pomimo, że prawo wyborcy jest tam dotąd prawem li politycznem a nie naturalnem, jak to niedawno bardzo wybitnie lord Palmerston wypowiedział. Stanowisko tego męża stanu nie jest także w wyborach angielskich obojętnem. Przekonanie, że go zastąpić będzie trudno, wielką w opinii tak głęboko politycznej, jak angielska, odgrywa rolę. Jak długo jeszcze usług jego lud angielski używać może, jest to pytaniem nie rozwiązanem, a pozbywać się ich przez wybory przeciwne jego polityce zapewne nie zechce. Nakoniec reforma wyborcza, lubo niezawodnie nastąpić musi, nie wydaje się jeszcze tak dojrzałą, aby przejść miała w to stadyum, w jakiem znaleźć się musi w Anglii każda reforma, aby ją siła opinii publicznej przeprowadziła, aby przed nią ustąpiła polityka zachowawcza, jako przed koniecznością. Bardzo więc być może, że nowe wybory odbędą się bez tak wyłącznej cechy, jakąby dała walka na polu reformy wyborczej.

Zmiany w Wiedniu oczekiwane mogłyby także sprowadzić rozwiązanie Rady państwa, a tem samem i nowe wybory. Jakkolwiek jeszcze nie było o tem mowy, pewną zdaje się rzeczą, że w Radzie państwa pełnej nastaną pewne przeobrażenia. Przesądzać atoli byłoby zawcześnie o następstwach, skoro jeszcze zmiany nie są wiadome, ani też sposób, jakim je przeprowadzić nowe ministeryum postanowi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 lipca.

Em.— Z powodu korespondencyi z Drohobycza zamieszczonej w Nrze 149 *Czasu* nad utworzyć się tam mającem gimnazyum realnem, pozwalam sobie zrobić kilka uwag.

Nie da się zaprzeczyć, że gimnazya realne dla stosunków naszego kraju są szkołami najpotrzebniejszemi; również przyznać musimy, że gmina Drohobycka przyświeca najpiękniejszym przykładem miastom kraju naszego, które po największej części śpią jeszcze snem ciemnych, i nie troszczą się ani o podniesienie oświaty u siebie ani w okolicy.

Z tem wszystkiem jednakże o ile dobrym i zbawiennym stać się może zakład realno-gimnazyalny z dobrym planem lekcyjnym, o tyle będzie on wcale nieużytecznym, jeżeli ten plan nie będzie zastósowany do potrzeb krajowych, lecz ułożony podług ogólnych zasad. Nad tą więc rzeczą powinni się Drohobyczanie głęboko zastanowić i poradzić się biegłych w tym zawodzie. Powtóre, jeżeli nauka w tym zakładzie ze słowa ma się stać ciałem, to potrzeba przedewszystkiem zaprowadzić taki język wykładowy, za którego pośrednictwem, najprędzej, najdokładniej i najgłębiej nauka wniknie w umysł i serce młodzieży. Dziwić się zaiste potrzeba, że tak gmina Drohobycka, jak i Kołomyjska, zakładając u siebie gimnazya wcale żadnego względu nie miały na język wykładowy. Przyjęły język niemiecki, ponieważ ten jest dotąd językiem wykładowym w rządowych gimnazyach wschodnich, nie bacząc na to, że tak ustawa, plan organizacyjny gimnazyów i szkół realnych w monarchii, jakoteż dyplom październikowy, wreszcie w najnowszych czasach p. Bonitz, członek Rady oświecenia na to się zgadza, że językiem wykładowym powinien być krajowy, inaczej bowiem szkoły stają się miejscem wprawy do języka niemieckiego, nauka zaś i umiejętność prawie zupełnie w nich marnieje.

I Brody otwierają u siebie realne gimnazyum z wykładowym językiem niemieckim. Polski i ruski w planie wcale nie jest uwzględniony. W Brodach jednak to może nie tak rzecz dziwna, lecz w Drohobyczu!?....

Nie mogę się tutaj szeroko nad tem dla nas najważniejszym może przedmiotem rozwodzić, to tylko dodam, że trzeba *umieć* żądać tego, co się należy, i że trzeba *wytrwale* żądać.

Przy tej sposobności z przykrością przychodzi mi wyznać, że jako Lwowianin wstydzić się muszę, iż miasto Drohobycz nas tutaj przewyższyło energią i gorliwością w krzątaniu się koło sprawy oświaty. Od kilku lat toczy się w naszej gminie sprawa to gimnazyum polskiego, to realnej szkoły, i ani na krok nie postępuje! Czyliż piszemy i mówimy, *ut aliquid scripsisse vel dixisisse videamur?* Czyliż pora teraz, przy zmianie ministeryum, a może i systemu, nie byłaby najlepszą?

Działać, działać nam trzeba, a nie tylko rozprawiać, lub jeźli odrazu usiłowanie nie odniesie skutku pomyślnego, opuszczać ręce i obojętnieć.

Wiedeń 6 lipca.

— *r.* I dziś nie ma nic nowego do doniesienia. Kryzys stoi na tym samym punkcie; brak telegramów najwymowniej o tem doniósł. Zapisać tu tylko wypada kilka wiadomości raczej ujemnych aniżeli dodatnich. I tak p. Quesar nie jest już w tej chwili kandydatem do teki ministra sprawiedliwości; pogłoski o obsadzeniu posady palatyna są tylko domysłami; wreszcie tak samo rzecz się ma z wiadomością o układach, które toczyć się miały z przywódzcami Węgrów siedmiogrodzkich hr. Miko i baronem Kemenym, którzy niby mieli objąć znaczne posady. To tylko nie ulega wątpliwości, że skład gabinetu nie będzie tak prędko gotowy, i że dawniejsi ministrowie dopóty będą urzędować, dopóki nie zostanie ostatecznie załatwiona w Radzie państwa kwestya budżetu.

O p. Heinie, dotychczasowym ministrze sprawiedliwości, powiadają, że z płacą 4000 złr. poszedł na pensyą, stósownie do warunku, pod jakim przyjmując tekę opuścił swe stanowisko w Opawie.

Dr Granicz, koncipient adwokacki, który pisuje artykuły wstępne w *Botschafterze*, został zamianowany adwokatem. Tym sposobem wywdzięczył mu się ustępujący gabinet.

Wiedeń 6 lipca. I dzisiaj znowu zawiódł nas telegram: spodziewaliśmy się od niego listy przyszłego ministerstwa i zarysów jego programatu, a on przynosi nam suchy wyciąg z przebiegu posiedzenia czwartkowego. Niemniej zawiedliśmy się na *Gazecie Wiedeńskiej*: od pierwszej litery do ostatniej nie ma w niej wzmianki o przesileniu ministeryalnem, a miejsce poświęcone nominacyom zapełnione w ostatnim numerze ustawą z 30go czerwca zaprowadzającą rozliczne tymczasowe zmiany, w powszechnej austryackiej taryfie celnej, a to za zgodą obu Izb Rady państwa.

W takim stanie niepewności nic dziwnego, iż publiczność dochodzi przyczyn opóźniającego się ukonstytnowania ministerstwa. Rodzą się też najpotworniejsze pogłoski, których do wiadomości przyjmować nie uważamy za właściwe. Organa, które mogą być dobrze poinformowane o stanie rzeczy, zapewniają nawet, iż stan obecny, w którym ministrowie reprezentujący rząd wobec Izb już właściwie nie rządzą, a ci co rządzą nie reprezentują rządu w obec Izb, dłużej jeszcze potrwa. Tak twierdzi np. *Vaterland* i *Oestr. Ztg*, które z dwóch przeciwnych obozów czerpią swe wiadomości.

Zgadzają się oba te organa, iż ministerstwo p. Schmerlinga doprowadzi jeszcze do skutku ustawę finansową na rok 1865. W naturalnym więc następ-

Część literacko-artystyczna.

RZYM
ZA
Nerona.
Obrazy historyczne
PRZEZ
J. I. (Kaniowe).

(Ciąg dalszy.)

Jednej nocy po długiej biesiadzie, której wesołe odgłosy dochodziły aż do nas na drugi domu koniec, gdyśmy już z Chryzyppem kłaść się mieli, przybiegł ulubieniec stryja wyzwoleniec Itichus, dając mi znać, abym się do niego udał, gdyż spieszno mnie do siebie przyzywa. Zarazem i Chryzyppowi iść kazano. Spiesznie togę zarzuciłem, nie wiedząc coby to znaczyć miało, i poszliśmy do izby biesiadnej.

W *Triclinium* na trzech łożach leżeli, stryj mój Marcus z chalcedonową swą czaszą w ręku, Quintus na konsularnem miejscu obok, dalej zwykli jego biesiad towarzysze, pasożyci i klienci. Aelius, który go bawił dowcipnemi opowiadaniami, żarłok i opilec Carinus i służący pokornie wszystkim za pośmiewisko Ponticus. — Goście już byli dosyć podochoceni i wieńce swe różane do czasz poobrywali, podłoga zarzucona była kośćmi i chleba kawałkami, zlana libacyami dla wszelakich Bogów, powietrze przesycone wyziewami napojów i jadła. Mimo to stryj Marcus, który czarę ulubioną trzymał w ręku, wydał mi się nazbyt poważnym i bladym na wesołego biesiadnika po wieczerzy, uśmiech trochę szyderski marszczył tylko jego usta. Weszliśmy. Marcus podniósł się na łokciu, i ręką mnie przyzwał ku sobie bliżej.

— Juliuszu, rzekł głosem donośnym, przyszła tedy dla mnie uroczysta godzina: na ciebie kolej żyć, mnie zstąpić do krain podziemnych. Sztuka odegrana, *plaudite cives,* dodał uśmiechając się, nie myślę czekać, aż trybun mi przyniesie wyrok śmierci..

Ty, dodał zwracając się z uśmiechem do Quintusa, który żyłeś i używałeś ze mną, odebrałeś już w smacznych kąskach to co ci w testamencie przekazanem być mogło, żegnaj mie, zostawiam ci pamięć chwil, któreśmy spędzili z sobą i ubóstwo, które cię zmusi do pracy. Ty kochany Aeliusie masz gotowe miejsce za stołem u starego Stadiusa, nic ci nie potrzeba; tobie Carinus po ucztach zbyt obfitych, zdrowie ocalając, należy się przepościć, abyś zaś z głodu nie umarł, masz tam na chleb i na *garum* wyznaczony żołd w testamencie; ty Ponticus odpoczniesz nieco w domu po obelgach, jakie tu razem z mięsem łykałeś.. Bywajcie zdrowi przyjaciele! Dosyć żyłem i źle żyłem, ale za mnie spadkobierca mój Julius potrafi lepiej, bo surowe miał życia pierwiastki i nauczył się, na czem polega szczęście od poczciwego Chryzyppa.. nie będzie go, jak ja, szukał w brzuchu tłustej barweny... A! Chryzyppie, zawołał, zbliżże się, zbliż stary, tobie zostawiam wolność z prawem mieszkania w tym domu, dopóki ci się zda... Jeżeli ucznia twojego wychowałeś dobrze, niemasz się co o resztę troszczyć, jeżeli źle... wina twoja!

Chryzypp spojrzał na mnie i ruszył ramionami szepcząc.

— Mędrzec, wolnym jest zawsze, ale wdzięczen ci jestem Marcu, żeś i o mnie pomyślał, jeno się nie spiesz umierać, bo ci godzina nie przyszła.

— Mylisz się, odpowiedział Marcus, śmierć trzymam w tem naczyniu, wskazał czaszę, przyprawiła ją mądrze Locusta, sam w nią wlałem.. a chcę umrzeć, bom jest niepotrzebnym ziemi ciężarem. Czekałem tylko, aż ten oto owoc, wskazał na mnie, Juliusz dojrzeje; dziś gdy w sile jest, czas mi z drogi ustąpić. Sprawicie mi, spodziewam się, piękną *apotheosis*....

Na Apijskiej drodze, Juliuszu, postawisz mi *Conditorium.* Mam tam dużo przyjaciół, patrz tylko, aby nadto zbytkownem nie było... posłuży ono później i dla ciebie.

To mówiąc i naśladując Sokratesa kazał podać koguta, aby go poświęcić Eskulapowi; uczynił małą libacyą z czary *Jovi liberatori,* — i gdym ku niemu przypadł, uściskawszy mnie za głowę, podniósł czaszę do ust uśmiechających się.

— Lepiej czynię niż wy, rzekł, doczekacie czasów, w których mi zazdrościć będziecie śmierci!

To mówiąc, wypił truciznę, obwinął się togą, oparł na łokciu, osłonił twarz, abyśmy nie widzieli cierpienia, i w półgodziny, pochyliwszy głowę na piersi, skonał.

W godzinę potem martwe jego zwłoki leżały w rękach *pollinctorów* na łożu przybranem wspaniale, a dom był pusty.

Opisywać ci nie będę zdziwienia, oburzenia, rozpaczy Quintusa, i wszystkich co się po trosze do objęcia po nim spadku przygotowywali.

Marcus mimo bardzo wystawnego życia, zostawił mi *insulę* wielką, czyniącą przychód niemały, bo ze wszech stron *tabernami* otoczoną, skrzynie pełne, willę niepoślednią w Baijach, dom z gruntami w Tusculum, drugi na Palatynie przy ogrodach Mecenasa, a niewolników i sprzętu zbytecznego więcej niż potrzebuję.

W jednym dniu stałem się najzamożniejszym z rodziny, gdy wczoraj jeszcze sam moją bieliłem togę i o chlebie a wodzie filozofowałem. Ja com oprócz Chryzyppa nie miał przyjaciela, znalazłem wkrótce mych pochlebców, klientów, stręczycieli, krewnych, usłyszałem tysiączne ze wszech ust pochwały, ujrzałem oczy wszystkich zwrócone na siebie.

Gdym niedawno przeciskał się ulicą, nikt nie spojrzał na mnie; teraz pierwszy raz poznałem i tę roskosz i tę przykrość, o której mówi młody nasz Perejusz, gdy kogo palcem wskazują i mówią — oto jest *(Hic est).*

Rumieniłem się, wstydząc się za rodzaj ludzki, a odepchnąwszy tych czcicieli złota, Chryzyppa jednego jako ojca i dobroczyńcę wyniosłem i w domu osadziłem.

Jemum był winien, że mnie bogactwo i niespodziane szczęście nie upoiło, ani pozbawiło rozumu. Chciałem go mieć stróżem tej cnoty, którą we mnie zaszczepił.

Otóż moich roczników część pierwsza, kochany Cajusie, ale słuchaj dalej.

Zdawało mi się, gdym nic nie miał oprócz wyszarzanej togi i nędznej izdebki, w której zaledwo łoże stanąć mogło, że mnie to, czego mi brakło, uszczęśliwić zdoła; otrzymałem naraz daleko więcej, niżem się kiedykolwiek spodziewał, ale niestety! przyszedł zarazem jakiś żal za postradanem ubóstwem. W niem było pragnienie wszystkiego, gdy w posiadaniu wszystkiego zdobyłem smutną prawdę, iż nic człowieka nasycić nie może.

Uśmiechał się Chryzyp ze mnie, i mówiliśmy nieraz o rozdaniu majętności między tych, coby jej lepiej użyć umieli, ale mi nie dopuścił tego wykonać szaleństwa. — Ucz się dostatku używać, jakoś się nauczył niedostatek cierpieć — mówił mi — bierz z niego skromnie, aby dusza twoja nie przystała do tego, co wedle Epikteta niewolnikiem uczynić cię może. Człowiek winien wszystko znać i próbować wszystkiego, nie przywiązując się do niczego.

Takem się ja tedy puścił w to życie zwykłe ludzi bogatych a nic nieczyniących; wszakże bardziej jako filozof, który próbuje, niż jako młodzieniec, co używa.

Obraz tego życia znanym ci jest Cajusie, tkane ono z pajęczyn złotych, i jak *Coa vestis* nic nie okrywa, od niczego nie chroni, widać przez nie całą nędzę ludzką. Otoczony tłumem nudzę się, wykarmiony pochlebstwy wolałbym prawie obelgi, w których coś prawdy by być musiało — mając wszystko, nic nie pragnę.

Chciałbym coś czynić, a do niczego nie czuję się zdatnym; czasy też nie potemu, aby o publiczne urzędy i dostojeństwa się starać, rozdają się one wyzwoleńcom i gachom. Śliska też i niebezpieczna rzecz wpaść w oko Cezarowi zasługą, talentem, choćby piękną twarzą lub postawą, z miłości jego łatwo się rodzi nienawiść. Żyję więc na ustroniu, a że czemś dni zapełnić potrzeba, wałęsam się jak i drudzy, i obyczaj płochy takich jak ja próżniaków przyjąć musiałem.

Śpię długo, tłum natrętnych klientów oblega drzwi dawno; gdy się z łoża więcej zmęczony niż wypoczęty podnoszę, czeka mnie lektyka, niosą niewolnicy na Forum, do Thermów. Tu używam kąpieli, słucham poetów, którzy deklamują swe wiersze, łapię plotki miejskie o wczorajszej nocy, przygodach na moście Milviusa lub w ulicach Suburry, błądzę pod portykami, rozrywam się gwarem ulicznym, i tak czas schodzi do wieczerzy.

W ulicy na *Via Sacra*, na flamińskiej nic się nie zmieniło od Horacjuszowskich czasów, mniej może wstydu niż było, przypomniej sobie *Sermones*... Oto Trybun ten sam, który niedawno jako niewolnik przybył do Rzymu, w przepysznej todze się przesuwa z góry na tłum poglądając... Za nim otoczony czeredą służby śpiewak Cezara ulubiony, który zdobył ogromne skarby i już je na pół roztrwonił... Oto pisarek, który się mści epigrammatami za obiady, na które go nie proszą; dalej stoik z bladą twarzą, co przywdział suknię i filozofią straciwszy majątek na fraszki, oddaj mu jutro pieniądze a filozofią złoży do kąta... Oto Epikurejczyk, który wié jakim sosem przyprawiać należy barweny, i w ptaku upieczonym poznaje smakiem czy spożył samca czy samicę...

Tym wszystkim Horacjusza wizerunkom mógł dzisiejsze podawać imiona, i więcej ich dołożyć, bo Tigellinusa nie ma w Satyrach, ani pięknej Poppaei, ani Eucaerusa flecisty, ani Vatiniusa gladiatora, ani Epophrodita... ani... tych co flecistami i gladjatorami się stali dla miłości lub ze strachu Nerona...

stwie ministerstwo, które w Izbie poselskiej odrzucało kompromis w budżecie np. ministerstwa wojny, w Izbie wyższej potakiwać musi cyfrom, które Izba niższa za dostateczne uznała. Zaprawdę, Izba poselska doczekała się tryumfu, o którym członkowie jej nie rychło mogli zamarzyć!

Vaterland poucza nas także, jako pogłoski o nieporozumieniach między pp. Majlathem a Belcredim są tylko złośliwym wymysłem nieprzyjaznego dziennikarstwa.

Oest. Ztg znów zapewnia, iż hr. Belcredi mianowany zostanie ministrem spraw wewnętrznych, a nie ministrem stanu. Zmiana ta nie ma oznaczać widocznie i dotykalnie zrównanie w stanowisku ministra spraw wewnętrznych z kanclerzem nadwornym. Tak więc hr. Belcredi będzie właściwie tylko kanclerzem krajów niemieckich i słowiańskich monarchii.

Wiedeński korespondent praskiego *Narodu* odbiera wiadomość „z wysokich sfer wojskowych", iż godność palatyna Węgier ofiarowano najprzód arc. Stefanowi, później arc. Józefowi, a gdy obadwaj ci arcyksiążęta nie chcieli na się podjąć brzemienia tej godności, rozpoczęto rokowania z arc. Karolem Ludwikiem, które dotychczas do żadnego jeszcze nie doprowadziły rezultatu. JCW. arc. Karol Ludwik bawił niegdyś w Galicyi, a następnie był namiestnikiem w Tyrolu.

Z dzienników, które ślubowały niezłomną wiarę rządom p. Schmerlinga, jeden tylko *Botschafter* — rzec to można na jego pochwałę — dochowuje jej stale, do upadłego broniąc stanowiska, na którem niema już wodzów i żołnierzy. W ostatnim numerze streszcza on propozycye, które ściślejszej radzie państwa p. Hein miał przedłożyć, gdyby nie zaskoczyło go niespodziewane ustąpienie ministerstwa. Między niemi na szczególniejszą uwagę zasługuje, zdaniem *Botschaftera*, projekt nowej procedury karnej, o którym cuda opowiadali. Polega on wyłącznie na zasadzie oskarżenia, rozszerza prawa obżałowanego, dozwalając mu posługiwania się obrońcą już w toku śledztwa przedwstępnego, a co najdziwniejsza, przy zbrodniach obłożonych pięcioletniem lub dłuższem więzieniem, albo karą śmierci, zaprowadzenie lub odrzucenie sądów przysięgłych czyni zależnem od życzenia sejmów tych krajów, które reprezentuje ściślejsza rada państwa. Szkoda tylko, że projekt ów mający być niemylnym dowodem liberalnego usposobienia ministerstwa p. Schmerlinga wyłącza od możności złożenia takowego oświadczenia sejmy Galicyi, Wenecyi i Dalmacyi!

Nie wiemy z jakiego źródła czerpie *Morgen Post* wiadomość, iż namiestnictwa otrzymały polecenie uwiadomienia wydziałów krajowych o zamierzonem powołaniu sejmów krajowych w miesiącu październiku b. r. W tymże miesiącu ma również sejm węgierski rozpocząć swe obrady.

Korespondent z Pragi do nowej *Pressy*, którego atoli za bardzo mętne źródło uważać należy, za pewnia, iż za pierwszą — a mylną — wieścią o traktowaniu p. Palackiego z pp. Majlathem i Belcredim, naczelnicy liberalnego kierunku w Czechach postanowili porozumieć się z Węgrami, dla których wolności „nowa era" zdaniem czeskich liberałów nie miała być pożądaną. Wysłany w tym celu z Pragi p. Sladkowski przybył do Pesztu i porozumiewał się z Deakiem. Wspominać zbyteczna, że porozumienie to nie doprowadziło do żadnego rezultatu.

Podając tę wiadomość powtarzamy, iż ją czerpiemy z mętnego źródła. Szczegóły może są prawdziwe, ale przedstawienie rzeczy bez chyby tendencyjne i błędne. Publicyści i mężowie liberalnego kierunku w Czechach zbyt jasno widzą rzeczy, aby przeciw ministerstwu Majlatha przypuszczać mogli w tej chwili sojusz z Deakiem.

— W oczekiwaniu ważnych deklaracyi, dzisiejsze (czwartkowe) posiedzenie Izby wyższej przedstawiało obraz nader ożywiony. Uważano, iż p. Schmerling przed otwarciem posiedzenia z członkami obu izb żywą prowadził rozmowę.

Przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie wydziału finansowego z działów preliminarza rządowego: budżet ministerstwa wojny i ministerstwa marynarki.

Marszałek polny par. hr. Hess stawia imieniem wydziału finansowego następujące wnioski:

W. Izba zechce uchwalić:

1) Ogół wydatków ministerstwa wojny umieszcza się w budżecie na rok 1865 w sumie 89,982,772 złr. Ministerstwu wojny przyznaje się prawo przenoszenia dotacyj pod tytułem 1 i 2 wymienionych bez odróżnienia wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Dochody własne ministerstwa wojny oznaczone zostają w sumie 10,432,227 złr.

2) Ministeryum marynarki wojennej przeznaczonem ma na wydatki sumę 7,150,800 złr. w budżecie na rok 1865. Na pokrycie wydatków własne dochody przyjęte zostają w sumie 150,007 złr.

W toku dyskusyi ogólnej minister wojny fmp. Frank składa wśród uroczystej ciszy następujące oświadczenie.

„Mam zaszczyt podać do wiadomości W. Izby, iż N. Pan w uznaniu finansowego położenia państwa i w uwzględnieniu sytuacyi politycznej raczył nakazać redukcyę armii we Włoszech i w Dalmacyi na stopę pokojową, tudzież, iż wydane już zostały właściwe rozkazy, wreszcie, iż N. Pan ponownie upoważnić mię raczył do zarządzenia wszelkich możliwych zaoszczędzeń we wszystkich gałęziach administracyi, a ja w trafnem ocenieniu położenia dążyć będę do wypełnienia tej woli N. Pana.

Nieustanne oklaski wtórzyły słowom p. ministra wojny. Przy głosowaniu wnioski wydziału jednozgodnie przyjęte.

Po załatwieniu pozycyi, „marynarka handlowa" następuje odczyt projektu do ustawy finansowej na rok 1865.

Projekt w drugim i trzecim odczycie bez dyskusyi przyjętym zostaje.

Tak więc dyskusya budżetowa już zakończona.

Królestwo Polskie.

Jak można tworzyć kombinacye polityczne? Wiedeński korespondent *Dziennika Warsz.* pisze pod dniem 1 lipca o wpływie zmiany gabinetu austryackiego: „Co do postawy Polaków (w Galicyi) to muszę nadmienić, że są pełni nadziei, i że okazują jak największą przychylność dla urzeczywistniających się zmian w cesarstwie austryackiem. Pochlebiają sobie, że z mocy przyszłego ich prawa autonomicznego będą mieli większą swobodę działania i kombinowania co do wyłączenia Królestwa Polskiego z pod rządów Rosyi; dla tego też poczytują sobie za obowiązek okazywać z fałszywą lojalnością jak najlepsze chęci wobec obecnym stanie rzeczy. Ultramontanom galicyjskim, którzy jak najlepiej przyjęli tę postawę wobec rządu, nie przypadło wcale do smaku, że pisma wychodzące w Prusach zachodnich oraz w Księstwie Poznańskiem wprowadziły na scenę nowy program to jest połączenie się i pojednanie z Rosyą. Przesłali więc niebawem do wspomnionych prowincyj przeciwrozkazy, które ściśle wykonano, gdyż *Dziennik Poznański* pośpieszył z zaprzeczeniem swych artykułów względem pojednania z Rosyą. Obecne położenie rzeczy możnaby w następujący określić sposób: Konspiracya polsko ultramontańska szerząca się oczywiście, wierzy w pewną interwencyę dyplomatyczną, chociażby tymczasem tylko dla ocalenia Kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem?!"

Przytaczamy te słowa nie tylko ze względu na zapatrywanie się urzędowego organu rosyjskiego w Polsce, że Galicya zdołałaby samą siłą autonomii swojej „wyłączyć Królestwo Polskie zpod rządów Rosyi", nietylko ze względu na łatwo zrozumiałą nienawiść korespondenta ku katolicyzmowi, moglibyśmy w ogóle powiedzieć ku chrześcijanizmowi, choć się z tem rzadziej zdradza korespondent — ale także i ze względu na umysł kombinacyjny jego. *Dz. Poznański* z artykułem tu nadmienionym znany był dopiero w Krakowie 22go czerwca, a odwołanie jego ogłoszem zostało 25go t. m. w dzienniku, drukowane zaś było już 24go. Oczywiście, że dwa dni wystarczyły dla „konspiracyi polsko-ultramontańskiéj." Korespondent wiedeński *Dzien. warszawskiego* przestał już pisywać o hr. Auguście Cieszkowskim, ku któremu szczególną tchnie zawiścią, jak w ogóle o stósunkach w Poznańskiem, które mu jak wiemy nieco lepiéj znane niż galicyjskie; teraz wraca znowu do ulubionych swych tematów.

— Ukazem do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 30go maja ogłoszonym przy *Dz. Warsz.* z dnia 5go lipca spadkobiercy znanego pisarza historycznego rosyjskiego Schmidta radcy stanu w Petersburgu, otrzymali w darze „na wieczne czasy" folwark Antonów w powiecie Maryampolskim województwie Augustowskiem wartości 53,188 rubli. Ponieważ Schmidt brał 2,000 rubli emerytury, co jest procentem od 40,000 r., przeto tę samę otrzymają właściwie spadkobiercy, którym emerytura się za to potrąca, a od reszty płacić mają procent z dodatkiem amortyzacyjnym, aż w ten sposób spłacą nadwyżkę emerytury.

Schmidt wynagrodzony został z dóbr narodowych za pisma swoje przeciw Polsce; między innemi jest on autorem dzieła: „Suwarów i upadek Polski."

Francya.

Koniec drugiego listu X. Alfonsa Guépin do naczelnego Redaktora *Journal de Saint Petersbourg* w sprawie kanonizacyi bł. Jozafata:

Jozafat otrzymał list, lub raczej, jak sam mówi, napomnienie od W. Kanclerza w ciągu miesiąca kwietnia 1662 r. Zdziwiony, iż człowiek tak szanowany bierze stronę jego nieprzyjaciół, postanowił napisać doń kwoli uchylenia jego uprzedzeń

Przytoczymy tu główniejsze rysy jego odpowiedzi:

„Jaśnie Wielmożny Kanclerzu, Panie i Dobrodzieju mój!

„List czyli raczej napomnienie JWPana zostało mi wręczone... Otrzymawszy je z uszanowaniem, wypada mi usprawiedliwić się przed JWPanem z błędnych oskarżeń przeciw mnie wytoczonych. Najprzód co się tyczy osoby mojej, biorę Boga na świadka, który widzi serce i czyny moje, iż nie drażniłem ani żadnym złym przykładem, ani żadnym surowym czynem, bądź mieszkańców Połocka, bądź innych mych owieczek. Nie można mi nigdy zarzucić śladu surowości, mogącej podburzać niespokojne umysły i stać się szkodą Rzeczpospolitej. Owszem usiłowałem i usiłuję zawsze godzić moją władzę i obowiązki biskupie z wolą Boga, JKMości i z dobrem Rzeczpospolitej. Odwołuję się do świadectwa nie tylko katolików, lecz innowierczych dobrych obywateli dyecezyi mojej. Co się tyczy schyzmatyków, odwoływać się na nich nie mogę; gdyż od pojawienia się wyklętego przez kościół Smotryckiego, powzięli oni nienawiść do świętej prawdy, uważają nas, którzy pracujemy nad jej rozszerzaniem, za złych ludzi i za takich nas podają..."

Święty prałat występuje następnie w obronie swego duchowieństwa, którego Sapieha nie oszczędzał i mówi dalej: „*Nikt nie jest w stanie dowieść, jakobym kogobądź zmuszał kiedy do unii* Biskupia moja przysięga wkłada na mnie obowiązek bronienia według ustaw praw mego kościoła przed gwałtowną napaścią; staram się jednak czynić to z umiarkowaniem i łagodnością, idąc za przykładem ś. Ambrożego i ś. Jana Chryzostoma." Sapieha przytoczył mu przykład dwu tych Świętych i pierwszych chrześcian; Jozafat dowodzi, iż nie można ztąd nic przeciw niemu wysnuć. Tłómaczy, co zaszło w Połocku i porównywa postępowanie unitów z postępowaniem schyzmatyków, sprawców burzy niepokojącej Polskę. Potem dodaje: „Jeżeli się komu wydaje, że te burze powstały z powodu naszych nadużyć, niechaj nas powoła przed sąd, każe prawnie przekonać i wrzucić w morze jak Jonasza. Żeglarze Tharsu wrzucili Jonasza dopiero wtedy w morze, gdy się przekonali przez losy, że burza wszczęła się z powodu jego samego. Schyzmatycy wymierzają ciosy i płaczą, i z wielkim krzykiem oskarżają nas o wszystko; a niektórzy z katolików złudzeni ich krzykiem, pomagają im ciemiężyć nas. Nie jestże postępowanie to przeciwnem miłości bliźniego, nakazanej przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa?"

Arcybiskup usiłuje dowieść następnie, iż nie można oprzeć trwałego pokoju na pogwałceniu praw Bożych i na świętokradzkim sojuszu z nieprzyjaciołmi kościoła. Nie zaprzecza on, że kozacy oddają usługi Rzeczpospolitej, lecz jeżeli ich wola weźmie górę nad wolą Bożą, jeżeli unia poświęconą zostanie w okup za ich wierność, nadejdzie chwila, w której Rzeczpospolita ukaraną zostanie przez kozaków jak niegdyś lud Boży przez Filistynów! Tu odzywa on się słowy prawdziwie proroczemi, i polscy mężowie stanu byliby oszczędzili ojczyźnie swej wielkich nieszczęść, gdyby je zawsze byli mieli przed oczyma.

Kończąc list swój Jozafat dowodzi fałszu oskarżeń przeciw sobie wymierzonych z powodu wyprawy moskiewskiej i tego, co zaszło w Mohilewie.

„Wyłożywszy, dodaje on, to wszystko JWPanu jako niegodny sługa i wierny syn mojej ojczyzny, zwracam na to całą uwagę JWPana, prosząc go, aby był jak dawniej łaskawym mym protektorem i obrońcą, którego dobroci w zupełności się polecam."

„Dan w Połocku 22 kwietnia 1622."

Zaufanie Jozafata w sprawiedliwość Sapiehy nie zostało zawiedzionem; list jego wywarł spodziewane wrażenie i kanclerz stał się dlań, jak był zawsze dotąd, pełnym szacunku i życzliwości przyjacielem.

Jakże się dzieje, że Pan nic o tem nie mówisz czytelnikom swoim? Jakże się dzieje, że cytując list Sapiehy, nie mówisz o odpowiedzi Jozafata tak pięknej, tak jasnej, tak przekonywającej? Gdyby ci trzeba było iść po nią do owej trudnej do znalezienia książki *Colloquium Lublinense*, nie śmiałbym użalać się, że jej nie znasz; lecz została ona przedrukowaną pod koniec 1862 r. z notami i komentarzami w *Przeglądzie Poznańskim*; nadto długa jej analiza znajduje się w owej biografii Błogosławionego przez Jakóba Suszę (1) o której sam nadmieniasz czytelnikom swoim. Cóż więc znaczy owo bezwzględne milczenie o dokumencie tej wagi?

Dla czego taić również akta, któremi W. kanclerz tak zacnie odwołał nierozsądne oskarżenia? Jakób Susza je podaje [2]), a gdyby świadectwo jego wydawało się panu podejrzanem, mógłeś się uciec do historyka Sapiehy Kognowickiego [3]), Kojałowicza [4]), Stabelskiego [5]), zresztą do sprawozdania audytorów Roty o życiu i męczeństwie Jozafata. [6]). Od pisarzów tych byłbyś się pan dowiedział, że Leon Sapieha wyprowadzony z błędu listem Jozafata oddał Unitom wszystkie kościoły greckie i ich dobra, iż przywrócił świętemu mężowi całą swą przyjaźń i że po śmierci jego przyjął misyą sądzenia jego morderców, i ujrzymy, iż skazał ich na karę śmierci. Czyż mąż tak prawy i tak sprawiedliwy byłby okazał tyle surowości, gdyby Józafat był jeszcze w oczach jego gwałtownym, warchołem, prześladowcą, którego ucisk wywołał odwet schyzmatyków? Co więcéj; Sapieha nie poprzestając na pomszczeniu śmierci przyjaciela swego, czcił go jak świętego i chciał mu zapewnić zaszczyt kanonizacyi. Nie miał on szczęścia ujrzeć zabiegów swych uwieńczonych bezpośrednim skutkiem, lecz wyprzedzając sąd Stolicy św. obrał uroczyście Jozafata patronem swojéj rodziny: Ipsum vero *laureatum Archiantistitem Josaphat Kuncevicium, tandem ab Urbano VIII beatorum albo ingrossatum, jam tum divi prosapiae Sapiehanae annumeravit poenatibus*", mówi jeden z jego potomków Jan Fryderyk Sapieha w dedykacyi dzieła swego *Monumenta antiquitatum Marionarum.*

Nabożeństwo przeto do bł. Jozafata przeszło w domu Sapiehów jak spuścizna rodziny. Leon Kazimierz syn kanclerza powtarzał bezustannie, że mu zawdzięcza najznakomitsze łaski i aby wdzięczność swą okazać, uczynił dar katedrze połockiéj z srebrnéj szkatułki, w któréj złożone były relikwie męczennika w r. 1645. W piętnaście lat później Paweł Sapieha hetman litewski, w chwili wydania bitwy Moskalom, oręż swój oddał pod opiekę bł. Jozafata i świetne zwycięstwo stało się nagrodą jego wiary. W wieku XVIII gdy ciało męczennika spoczywało nieuczczone w Biały, książęta Sapiehów długo się o nie dopominali jako o zwłoki wyłącznego swego protektora. Odwiedzający zamek Kodeński, główną ich siedzibę, widzieli tam wspaniały portret błogosławionego z podpisem świadczącym, iż od dwu wieków był patronem panów owéj okazałéj rezydencyi.

Fakta te uwalniają nas od drobnostkowego rozbioru listu kanclerza; jakąż powagę mieć on może w oczach nawet najuprzedzeńszych, gdy autor jego czynił wszystko, aby zatrzeć jego pamięć. Lecz list ten zawiera kilka wyrazów bł. Jozafata, a pan je zmieniasz w sposób tak szczególny, iż nie mogę zamilczeć o tem. Utrzymujesz pan zaiste, że Sapieha wyraził się w odpowiedzi danéj Jozafatowi: „Piszesz mi: *Wolno mi prześladować i ucinać głowy.* Nie! Nie tak działać nie trzeba, gdyż Bóg surowo tego zabronił tym, którzy się chcą stać mścicielami; rzekł on: Zemsta należy do mnie".

„Wolno mi prześladować i ucinać głowy". Oto wyrazy któreby przystały ustom Nerona, Dyoklecyana, barbarzyńskiego despoty Wschodu, a biedny biskup ruski je wymawia! Zaiste panie! Sapieha daremnie czas tracił spierając się z nim, należało go zamknąć w domu szalonych.

Lecz czyż Jozafat w istocie tak się wyraził, Zechcéj pan zbadać tekst oryginalny listu jego w *Przeglądzie Poznańskim*, znajdziesz tam w §fie 12 te słowa arcybiskupa:

„Wolno im (schyzmatykom) więc topić i ścinać Unitów", następuje potem uwaga Sapiehy, którą przytaczasz.

A pan tłómaczysz: „Wolno mi prześladować i ucinać głowy". Nie chciałbym posądzać dobréj wiary pańskiéj, lecz przyznaj, że nie jesteś szczęśliwym w twych tłómaczeniach.

Pilno mi dojść do końca, lecz jakże pominąć drugą tę cytacyę:

„Należałoby wykląć tych wszystkich, którzy nieprzystępują do Unii i wygnać ich z kraju". Tak jeszcze mówi Jozafat.

Otóż tym razem to już szczyt szaleństwa! Jakże można wygnać z królestwa 100,000 kozaków i 5 lub 6 milionów Rusinów. Sam hr. Murawiew byłby się cofnął przed podobnym krokiem. Nie dziwno więc, że Sapieha zaraz odpowiada na to: „Niechaj Bóg uchroni kraj nasz od tak wielkiéj nieprawości".

Pozwolisz mi pan raz jeszcze odwołać się do tekstu oryginalnego; piszę żywot bł. Jozafata, zależy mi przeto na tem, aby się zapewnić czy rzeczywiście, jak słowa te domyślać się każą, był niebezpiecznym i złośliwym waryatem.

Na szczęście słowa pobożnego arcybiskupa, nie mają żadnego związku z temi, jakie mu pan przypisujesz. Przypomniał on Sapieże, że schyzmatycy nie poprzestają na zaczepianiu Unitów, lecz również czepiają się katolików łacińskich. (P. § 13 listu kanclerza) i czerpiąc argument w tych ciągle wzmagających się wymaganiach:

14) „Trzebaby więc, mówi on, opuścić i ten (kościół łaciński) i wygnać go z kraju". *Absit tamquam scelus a patria nostra,* odpowiada Sapieha jako dobry katolik.

Wreszcie trzeba być całkiem pozbawionym sumienia, aby tak haniebnie fałszować tekst w celu spotwarzenia pamięci świętego! Nie czynię pana odpowiedzialnym za to wzgardy godne matactwo, hańba nie na ciebie spada, lecz na dziejopisa urzędowego, który z polecenia Katarzyny II napisał historyę Unii, na Bantysza Kamieńskiego, radcę stanu swojéj łaskawéj monarchini. Lecz dla czegóż ją tak nie rozsądnie przepisywać? Gdyby przynajmniéj doświadczenie to mogło nauczyć pana nieufać więcéj twierdzeniom owego *prawdomównego dziejópisa.* Zresztą nietylko pan jeden lecz i Polacy nawet dali mu się w błąd wprowadzić, i nie znając tekstu oryginalnego listu Sapiehy, powtarzali, że Jozafat żądał wygnania 4 milionów Rusinów [7]).

Lecz dajmy pokój listowi Sapiehy. Będzie on zawsze miał wielką wartość w oczach historyka, gdyż wywołał podziwu godną odpowiedź Jozafata i rozświeca położenie Polski w r. 1622, lecz nie trzeba czerpać w nim argumentów przeciw bł. Jozafatowi, gdyż nie znajdziesz pan pomiędzy niemi ani jednego, któryby wytrzymał krytykę najmniéj wymagającą. Dają im najwybitniejsze zaprzeczenie fakta które poprzedziły i nastąpiły po męczeństwie błogosławionego arcybiskupa. Fakta te tak są ważne, iż pozwolisz mi pan poświęcić im list trzeci.

Przyjmij pan itd.

Dom Alfons Guépin.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej dnia 3go lipca wniósł poseł Hunt następującą rezolucyą:

„Ze świadectw złożonych przed wydziałem Izby, który miał się zająć śledztwem w sprawach sądu bankructw w Leeds, pokazuje się, że bardzo łatwo otrzymać za pomocą przekupstwa posady publiczne. Tak te świadectwa, jak i te, które w sprawie Leonarda Edmunda złożono przed wydziałem Izby wyższej, a później udzielono i naszej Izbie, dowodzą niedbałości lorda kanclerza w pełnieniu obowiązków i braku ostrożności, tak co do tego, że zatwierdzał przyzwolenie pensyi dla urzędników, na których ciężyły grube oskarżenia, jak i co do sposobu, w jaki obsadzał opróżnione po takich urzędnikach posady, ułatwiając przez to przekupstwo. Taka niedbałość i taki brak ostrożności zasługuje, nawet gdyby nie był ozłych pobudek, podług zdania Izby na naganę w wysokim stopniu; może bowiem zachwiać zaufanie do wysokich urzędów publicznych." Byłoby rzeczą zbyteczną zapuszczać się szczegółowo w oskarżenia zaniesione na lorda

1) 67 edit. *Rom.* 68 *edit. Novae.*

2) *Curus vitae B. Joz. Kunc.* str. 68, 101, 133. *ed. Rom.*

3) T. 1 str. 116—118.

4) *Miscellanea rerum ecclesiasticarum ad M. D. Lithuaniae pertinentium* str. 55.

5) *Historya SS. Eufrozyny i Praksedy* str. 311.

6) Przytacza on list Sapiehy do Papieża, proszący o kanonizacyę arcybiskupa męczennika.

7) P. J. S. Bandkie. *Historya Polski za panowania Zygmunta III:*

Powracam do domu na wieczerzę, na którą, gdybym chciał, miałbym zawsze więcej towarzyszów niż liczba muz pozwala, ale motłochowi pasożytów z kuchni daję potrawy do domu, ja zostaję z niewielu lub z Chryzyppem tylko. Skromnie używamy przysmaków, które dzisiejszych Rzymian o ruinę przywodzą, nie kocham się w wykwintnych potrawach, nie jém zbytecznie, karmimy się więcej rozmową niż mięsiwem, więcej mądrością upajamy niż winem. Skoczków i kuglarzy przy stole nie potrzebujemy dla rozrywki, a że stary mój nauczyciel jada zawsze ze mną na jednem łożu, przeciąga się długo w noc rozmowa o wszystkiem co człowieka obchodzić może.

Ziemia i Bogi, przeszłość i teraźniejszość dosyć nam dostarczają wątku, choć o ostatniej zamilczeć lepiej, westchnąwszy nad nią. Czasem gdy noc jest piękną, przenosimy się do zielonego ogrodu i w pobliżu szemrzącej fontanny u posągu Diany myśliwej zasiadamy pod drzewami, a tu nam schodzą godziny do brzasku. Otóż co najlepszego w mém życiu, cicha z mym mędrcem rozmowa...

Masz Cajusie kochany małą próbę teraźniejszego losu i życia mojego, nie pełną wszakże i nie całą w przyszłych listach szerzej ci się rozpiszę o tem co mnie otacza i co we mnie samym mieszka. Niech cię Bogowie strzegą i Mars oszczędza. — Życzę ci zdrowia i czekam z powrotem w wieńcu laurowym!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SĄDECCZYZNA

Tom II.

Z MIASTY SPISKIEMI I OŚWIECIMEM

(r. 1368 — 1575).

Odbieramy właśnie od p. Szczęsnego Morawskiego pracującego nad historyą i opisem Sądecczyzny, a który już przed dwoma laty wydał był pierwszy tom studiów i badań do tej prowincyi, następujące objaśnienia o postępie jego pracy, a oraz ciekawy spis przedmiotów mieszczących się w tomie drugim, oddanym już do druku. Bogaty to materyał do poznania wewnętrznego stanu téj części Polski z 14, 15 i 16 wieku! Oto są jego słowa:

„220 przywilejów i dyplomatów spolszczonych posłużyło za podstawę dziejów Sądecczyzny od najdawniejszych czasów, aż do Stefana Batorego Wobec takich pewników samo przez siebie upada niejedno przypuszczenie ustala się niejeden pogląd, niejedno osądzenie. Mając już podwalinę taką, można na niej budować śmielej — ale nim się to zbierze! zanim się obrobi!! zanim się zwalczy trudności konieczne!!!.

W zbieraniu źródeł i studjów miejscowych doznałem kilka trudnostek małych.. niewarto mówić od kogo! Lecz doznałem i gotowości szczerej tak często, że nie wyliczę wszystkiej, mianowicie u duchowieństwa—bo po kościołach główne daty i źródła prócz archiwów i księgozbiorów.

Miasta N. Sącza archiwum bogate dostarczyło jednak wątku głównego. Pan Jan Johannides burmistrz z taką gotowością uprzejmą ułatwił mi przystęp do skarbów dziejowych od półtysiąca bez mała lat przechowanych: że nie starczy mi dlań wyrazu wdzięczności. Kto zna brzemię pracy archiwalnej, oceni wartość ułatwień.

Księgozbiór Kamienicki W. Maxymiliana Marszałkowicza, otwarty dla mnie na rozcież, był mi tem czem Arabowi oaza w puszczy. Bez księgozbioru tego, zamożne archiwum nowosądeckie byłoby mi nieraz zagadką w szczegółach, którychby mój zbiorek własny nie był mógł rozjaśnić. Był wypadek, że zimna nieżyczliwość odmówiła mi książek, zatrzymała nawet moje potrzebne a wypożyczone: musiałem jeździć do Kezmarku i Krakowa. Pan Marszałkowicz nie dał mi się narażać na podobne i wydatki i zniechęcenia. Nie jedno dzieło przybyło do zbioru kamienickiego — naumyślnie, aby posłużyć dziejom sądeckim — co nie mógł nabyć, pożyczał z za Tatr za prośbą, za rękojmią pieniężną. Jakżeż tu niepodziękować w obec świata! jawnie i szczerze!!

Bez pomocy tych dwóch mężów, nie byłbym napisał; a bez pomocy przedpłacicieli — nie byłbym mógł wydać o własnych swych siłach i zasobach."

X. Przejście w czasy Jagiellońskie.

1) Kościół — mienie i dochody — dziesięcina, spory... podstawa prawna — pielgrzymki — dobra biskupstwa krakowskiego w Sądecczyznie. — Rok 1352 założenie Andrejówki, 1356 Muszynki: sołtystw.

Przywilej (LVIII) r. 1359. Bodzanty ustawa o dziesięcinę... z Powiśla... z Gór sądeckich.

Przyw. (LIX) r. 1361. Jarosława ustawa o dziesięcinę... Klątwy.

Przyw. (LX) r. 1359. Jędrzeja Czchowskiego pielgrzymka do Jerozolimy.

2) Sól — żelazo.

Przyw. (LXII) r. 1354. Sól polska na Węgry.

„ (LXII) r. 1355. Jan Zakliczyński bachmistrz.

Przyw. (LXIII) r. 1368. Gładysz, rządca sądecki za wieś Berest dostaje burgmistrzowstwo.

Przyw. (LXIIII) r. 1368. Ustawa żuppna — wywóz soli na Spiż — do Sącza — żelazo — ceny.

3) Ludwik węgierski i Elżbieta Łokietkowna.

Przyw. (LXV) r. 1374. Ugoda koszycka.

„ (LXVI) r. 1376. Tarnowskiego służba i nagroda.

„ (LXVII) r. 1377. Tarnowski zastawia wieś Żdonię.

Szaflary zamek — zburzenie r. 1380 — Szczawnica.

Przyw. (LXVIII) r. 1381. Klasztór Kingi i poradlne.

„ (LXIX) r. 1381. Czorsztyn i klasztór Lechnica — Bolek Opolski kasztelan.

XI. Jadwiga i Jagiełło.

1) Rożny — Zawisze — Melsztyński — Scibor Mościc. — Zamek: Grodek, Bielowice.

Przyw. (LXX) r. 1384. Jadwiga — wieś Januszowa — Szzydło wójt N.-Sącza.

2) Jagiełło — Zygmunt Luxemburg — Jan z Brzezia: djabeł wenecki.

3) Biecz miasto — mieszczanie — kościół.

Przyw. (LXXI) r. 1390. Słupeccy dziedzice na Grodku Przydonicy...

4) Zjazd w N.-Sączu Jagiełły i Jadwigi z Zygmuntem i Maryą — Dworzanie...

Przyw. (LXXII) r. 1396. Jadwiga wianuje Wąswoję Gamratową, pannę swą nadworną.

Przyw. (LXXIII) r. 1397. Jadwiga Mościcowi Staniszewskiemu wynagradza służby.

5) Scibor z Sciborzyc-Mościc.

Przyw. (LXXIIII) r. 1399. Biecz — przedmieszczanie.

Klasztór na Juście tęgoborskim — Chebda z Rożnowa.

Przyw. (LXXV) r. 1402. Kamionkę wielką kupuje miasto N. Sącz — Omelto Mikołaj.

Przyw. (LXXVI) r. 1043. N.-Sącz — zniesienie prawa: Gerady.

Przyw. (LXXVII) r. 1403. N.-Sącz — Paweł Długi (*Paulus Longus* — Zapis kościołowi — Długosze nowosądeccy.

6) Słupecki Grot na Czorstynie — Schovsten? czy Czorstyn??...

Przyw. (LXXVIII) r. 1404. Lechnica klasztór Kartuzów i Czorsztyn — wyrok graniczny — *alluvia*

Przyw. (LXXVIIII) r. 1405. N.-Sącz — mury miejskie — cło na oprawę.

Przyw. (LXXX) r. 1409. N. Sącz — Trejtel wójt — Sołtystwo — Falkowę przedaje Kwiecistemu Janowi włodarzowi sądeckiemu. — Kwieciszowa wieś.

XII. Cesarstwo niemieckie i Krzyżacy wobec Polski.

1) Rok 1410. Zygmunt Luxemburg — Polacy w służbie jego. Zawisza Czarny...

Zjazd z Zygmuntem — Jagiełło z Witołdem w N.-Sączu — Gospoda u Gersdorfa — Rada wojenna — Maszkowski Zyndram z Maszkowic — Wroćmirowski — Rytterski — Jan Goły.

2) Obrona Sądecczyzny — *Kotcze Zamki*

nad graniczne i czyrzyckie.
nad Tyliczem, Nawojową, Barcicami, Star. Sączem, Jazowskiem, Grywałdem...
nad Łososiną górną, Rajbrotem, Kierlikówką, Jodłownikiem...

Znaczenie i opis *Kotczych Zamków* — Pogląd na sposób wojny odpornej Jagiełły i Witolda.

— Napad *Scibora*, odpór N.-Sącza, odwrót wirchami: Pustej i Runka — Porażka u Bardjowa — Bohun z Daliborem...

Przywilej (LXXXI) r. 1411. Trwoga Zygmunta...

3) Rok 1412. Zjazd z Zygmuntem...

Jagiełło w N.-Sączu — dwór — wydatki wielkanocne.

W Lubowli braterstwo z Zygmuntem: Układy o Ruś i Multany.

Przyw. (LXXII) Przysięgi Zygmuntowe...

Jagiełło na Węgrzech — Rożen ułaskawion otrzymuje dobra w Sądecczyznie.

Za Weneckim djabłem wstawia się Zyndram z Maszkowic...

4) W N.-Sączu klasztor Premonstratenzow — wyposażenie.

Jan-Jarosz z Pragi pierwszym opatem w N.-Sączu.

5) Spiż zastawion Polsce...

Przyw. (LXXXIII) r. 1412. Zastaw miast spiskich.

6) Prawo ziemskie w obec magdeburgij — spory o sądownictwo.

Przyw. (LXXIIII) r. 1412. N.-Sącz — prawo magd.

„ (LXXXV) r. 1415. „ „ „

(Dokończenie nastąpi.)

kanclerza, dawniejszego sławnego adwokata Bethella. Dość tu przytoczyć dwa wypadki. Pierwszy tyczy się Leonarda Edmundsa, urzędnika, który przez długie lata dopuszczał się przeniewierstwa na skarbie publicznym, a przecież otrzymał pensyą, na miejsce jego zaś wszedł syn lorda kanclerza, p. Bethell. Drugi wypadek tyczy się nadania posady niejakiemu Welchowi, przyjacielowi syna lorda, któremu (synowi kanclerza) ów Welch kilkakrotnie pieniędzy pożyczał. Intrygi, jakie przy tem zachodziły, a które wydział śledczy wydobył na jaw, należą do najszkaradniejszych. Samego lorda kanclerza uwalnia wprawdzie sprawozdanie wydziału od oskarżenia o przekupstwo, a w ogóle od wszelkiego oskarżenia, prócz tego, że zawinił pośpiechem i brakiem ostrożności.

Po uzasadnieniu rezolucyi przez Hunta zabiera głos lord-adwokat w obronie lorda kanclerza i wnosi następujące poprawki:

„Rozważywszy sprawozdania wydziału w sprawie sądu bankructw w Leeds, Izba zgadza się z wydziałem w tem, że udowodnione fakta uwalniają lorda kanclerza od wszelkiego oskarżenia co do spraw, których tyczy się sprawozdanie; prócz tego, że zawinił pośpiechem i brakiem ostrożności; ale Izba jest tego zdania, że przyzwalaniu pensyi posiadaczom sądowych urzędów położyć należy prawną tamę.“

Drugą poprawkę wnosi p. Bouverie, zwolennik rządu, a nie opozycyi. Brzmi ona jak następuje: „Rozważywszy sprawozdanie wydziału w sprawach sądu bankructwa w Leeds i dowody przezeń na jaw wydobyte, Izba jest tego zdania, że podczas kiedy te dowody wykazują przekupstwo w sprawie posady registratora przy sądzie bankructw, nadanej Patrikowi Robertowi Welchowi, może mieć przekonanie, iż nie można w tym względzie o nic obwiniać lorda kanclerza, a że dowody, które zebrał wydział Izby wyższej zajmujący się dochodzeniem okoliczności połączonych z ustąpieniem z urzędu Edmundsa, i tej Izbie udzielił, wykazują, że lord kanclerz, zatwierdzając przyzwolenie pensyi urzędnikom publicznym, na których ciężą grube oskarżenia, dopuścił się niedbałości w pełnieniu obowiązków i braku ostrożności ze względu na sprawy publiczne, które według zdania Izby zachwiać mogą zaufanie do sprawowania tej wysokiej posady.“

Rezolucyę Hunta odrzucono; nastąpiła z kolei poprawka lorda adwokata. Lord Palmerston wnosi odroczenie rozpraw do dnia następnego. Sprzeciwia się temu Disraeli. Wniosek Palmerstona odrzucono 177 głosami przeciw 163, również odrzucono poprawkę lorda adwokata a przyjęto poprawkę posła Bouverie.

O tem wotum nieufności wyrzeczonem lordowi kanclerzowi na posiedzeniu Izby niższej z dnia 3go lipca w tych słowach wyraża się *Times*:

„Wczorajsze rozprawy będą pamiętne w dziejach parlamentu. Nie często to zdarza się Izbie niższej, żeby wydawała wyrok o postępowaniu i charakterze osoby tak wysoko położonej, który zawiera w sobie tyle ważnych następstw. Oskarżenia zaniesione w początkach tego wieku na lorda Melvilla, tudzież te, który się tyczyły administracyi wojskowej księcia Jorku, są jedynemi analogiami śledztw tego rodzaju, któremi się musiał zajmować parlament angielski od lat kilkudziesięciu. Dla tego też nie można się dziwić, że w ostatnich chwilach bliskiego śmierci parlamentu pojawiły się pewne konwulsyjne objawy. Przed zgaśnięciem raz jeszcze podniósł się płomyk. Rozdrażnienie było na wczorajszem posiedzeniu tak wielkie, jak żeby zawisł był los rządu i parlamentu od wypadku rozpraw, jak żeby ustąpienie gabinetu lub rozwiązanie parlamentu było jednem z następstw uchwały Izby. Członkowie parlamentu, których największe nalegania stronnictw powołały ze wsi lub zatrzymały w mieście, przybyli wczoraj do Izby, aby być świadkami najważniejszych rozpraw parlamentu albo wziąć w nich udział. Po jakiejkolwiek stronie stali, i do jakiej uchwały skłaniali się podług swego sumienia lub podług stronnictwa, do którego należą, jedno tylko, jak mniemamy, mogło być w nich uczucie, t. j. ubolewanie nad tem, że rozstrzygać mieli w takiej sprawie. Odjęcie zaufania lordowi kanclerzowi jest hańbą całego narodu. Urząd lorda kanclerza przedstawia w wyobrażeniu całego narodu wszystko, co tylko mamy pod względem dostojności i znaczenia. Pierwszy urzędnik państwa, prezes Izby wyższej, stróż sumienia królowej, głowa systemu sądowego w kraju, mianująca sędziów tak wyższych jak i niższych, mąż, który ma do rozdania więcej posad kościelnych aniżeli kto inny, jest to więc osoba, tak wysoko stojąca nad swymi współobywatelami, że żadna jej wada nie jest błahą i że jeżeli stoi przed nami jako winowajca, kraj napiętnowany jest w jednym ze swych najznaczniejszych zastępców. Wypadek rozprawy polega na tem, że wyrzeczono ciężką uchwalę nieufności lordowi kanclerzowi. Poprawka posła Bouverie, która prócz jednego punktu nie różni się od rezolucyi Hunta, przeszła bez głosowania, a jedna z najwyżej położonych osób rządu została naganiana uchwałą, której twórcą był jeden z jego członków. Rozprawa, która poprzedziła tę ważną uchwałę, niczem się nie odznaczała. Słabo zaczepiano i słabo broniono lorda kanclerza.“

Ameryka.

Dziennik londyński *Sun* podaje tekst dwóch listów, napisanych przez p. Sewarda ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych do kolegi swego ministra marynarki, i analizę korespondencyi pomiędzy p. Bruce posłem angielskim w Washingtonie i rządem amerykańskim, z powodu oświadczenia rządów francuskiego i angielskiego, iż odmawiają Stanom sprzymierzonym przymiotu mocarstwa wojującego. Godnem jest uwagi, że p. Seward wyraża się względem Francyi z oznaką pewnej sympatyi, kiedy język jego względem Anglii odznacza się pewną goryczą. Dziennik ten pisze:

Nowy Jork 22 czerwca.

Sekretarz stanu przesłał list następujący do Sekretarza Welles:

„Wydział stanu 17 czerwca 1865.

„Do Szanownego Gedeona Welles, sekretarza marynarki!

„Panie! Mam zaszczyt zawiadomić pana, że poseł Stanów Zjednoczonych we Francyi doniósł, iż rząd tego kraju zniósł wszelkie ograniczenia, dawniej przezeń zaprowadzone w stosunkach morskich z Stanami Zjednoczonemi.

„Mam przyjemność zawiadomić pana również, iż dowiedziałem się z tego samego źródła autentycznego, iż rząd cesarski we Francyi odjął powstańcom Stanów Zjednoczonych charakter wojujących, jaki im przyznawał dotychczas, i że postanowienia te podyktowała rządowi francuskiemu szczera chęć odżywienia dawnych sympatyj, istniejących pomiędzy dwoma ludami, które wspólne interesa skłaniają do zachowywania najserdeczniejszych stosunków.

„Pozwól mi zwrócić uwagę na to, iż ważną jest rzeczą, aby fakta te zakomunikowane były oficerom marynarki, których to dotyczy.

„Mam zaszczyt itd.

William H. Seward.“

Ponieważ depesza Washingtońska donosi, iż rząd zostawszy zawiadomionym, że rząd angielski cofnął buntownikom prawo wojujących, jakie im poprzednio przyznał, p. sekretarz Seward napisał do p. F. Bruce, zawiadamiając o otrzymaniu depeszy hr. Russela i wyrażając zadowolenie prezydenta z tego faktu. Lecz sekretarz ponawia protestacyą swą przeciw skombinowanej akcyi Anglików i Francuzów, którzy przyznali powstańcom Stanów Zjednoczonych prawo wojujących i postępowanie to mianuje niezbyt przyjaznem i przeciwnem prawu międzynarodowemu.

Wyraża równie swe ubolewanie, iż hr. Russel poczynił w depeszy swej zastrzeżenia na korzyść okrętów sprzymierzonych; domaga się wydania wszystkich tego rodzaju okrętów w ręce władz amerykańskich.

P. Seward oświadcza formalnie, że rząd Stanów Zjednoczonych ma prawo i zamiar chwytania wszystkich okrętów rozbójniczych pod jakąbądź flagą i kategorycznie odmawia uznania mocy przenoszenia tej klasy okrętów, które mogło lub może być dokonanem.

Sekretarz przesłał również list następny do p. Welles.

Wydział stanu

19 czerwca 1865.

Do Szanownego Gedeona Welles sekretarza marynarki.

Mam zaszczyt przedłożyć Panu korespondencyę wymienioną pomiędzy p. Fryd. Bruce i wydziałem, odnośnie do cofnięcia mniemanego przyznania prawa wojujących Stanom powstałym przeciw rządom Stanów Zjednoczonych.

1) Że W. Brytania cofa dawniejsze swe przyznanie powstańcom prawa wojujących.

2) Że ponieważ zniesienie rozporządzenia co do przeciągu 24 godzin nie zostało uczynionem w sposób stanowczy przez W. Brytanią, okręty nasze nie będą więcej oddawać zwykłych honorów marynarce angielskiej.

3) Że prawo rewizyi, którego używały okręty angielskie, jest zniesionem, co naturalnie niedotyczy działań traktatu istniejącego w przedmiocie handlu niewolnikami.

4) Że okręty Stanów Zjednoczonych mogą prawnie zabierać każdy okręt powstańczy lub rozbójniczy, spotkany przez nie na pełnem morzu.

Mam zaszczyt itd.

William H. Seward.

— Korespondent z Nowego Jorku do *Köln. Ztg* podaje następujący obraz obecnego stanu rzeczypospolitej amerykańskiej:

„W tej chwili jesteśmy zawsze jeszcze w nieprzyjemnym stanie przejścia z wojny do pokoju. Po wzburzeniu ostatnich miesięcy nastąpiło w tym samym stopniu otrętwienie, które byłoby niebezpiecznem, gdyby nie było naturalną reakcyą przeciw wytężeniu wszystkich sił narodu. Gdziekolwiek spojrzy oko, widzi walkę między tem, co się starzeje, a tem co się dopiero tworzy; nigdzie zaś nie widać silnej dłoni, kierującego ducha, któryby wziął na się uporządkowanie tego zamętu. Rząd robi doświadczenia z nowemi rozporządzeniami i postanowieniami dla ugruntowania nowego stanu; stare stronnictwa rozpadają się, a ich rozpadłe żywioły szukają nowych punktów oparcia; ale nigdzie nie masz jeszcze takiego punktu krystalizacyjnego, około którego osiadłby się nowy porządek. Prezydent wydał teraz zgodnie z odezwami, przez które zreorganizował Wirginią i północną Karolinę, podobne rozporządzenia dla Misisipi, Georgii i Teksasu, i zamianował w tych krajach prowizorycznych cywilnych gubernatorów. Pomiędzy nimi jest tylko dla Teksasu przeznaczony Andrzej Hamilton doświadczonym Unionistą, którego już Lincoln przeznaczył był na tę posadę; jest to w ogóle urzędnik, po którym spodziewać się można najenergiczniejszego przeprowadzenia zamiarów rządu. Reszta, jak sędzia Sharkey, którego Johnson zamianował gubernatorem kraju Misisipi, nie byli wprawdzie w pierwszych szeregach separatystów, wszelako bezwarunkowo byli się poddali ich władzy i przez całe życie odznaczali się fanatyzmem dla niewoli, graniczącym ze zbrodnią. Tak np. znany jest tu wyrok Sharkeya, w którym uwolnioną przez właściciela niewolnicę z dziećmi znów zapisać kazał między niewolniki, ponieważ stosunek między właścicielem a niewolnicą był niemoralny, i ponieważ emancypacya nie zgadza się z interesami Stanu Missisippi. Ten sam człowiek ma teraz znieść ostatnie resztki niewoli w kraju ze wszystkich odpadłych po południowej Karolinie najradykalniejszym. Gubernator Georgii Jakób Johnson był dawniej adwokatem w Kolumbii a zresztą nie jest znany. Podczas całego przeciągu wojny żył w Georgii, niezaczepiany przez Davisa; musi więc być bardzo spokojnym obywatelem. Południowi politycy masami przybywają do Washingtonu dla zapewnienia sobie przy reorganizacyi krajów południowych głosu rozstrzygającego, i po największej części osiągają swój cel. Johnson z potrzeby robi cnotę i bierze tego za lojalnego, kto się za takiego udaje i wierność zaprzysięga; zresztą przy polityce, jakiej się dotąd trzymał, nie ma wielkiego wyboru; musi się i tem zadowolić, jeżeli wydający się za przyjaciół Unii ofiarnją mu swoje usługi. Wszelako zawsze jeszcze trzeba czekać, czy w Stanach zreorganizowanych da się zbudować w ludzie podstawa dla dotychczasowych zamianowanych głów rządu, na niczem jeszcze nieopartych; w ogóle czy są tam lojalni obywatele, którzy szczerze myślą o wstąpieniu do Unii. Wprawdzie nie mógł prezydent inaczej sobie postąpić ze stanowiska, które zajął w kwestyi rekonstrukcyi, a mianowicie uznawszy udzielność, którój odpadłym Stanom nie odmawia we wszystkich wewnętrznych sprawach; ale nie wiem czy dalej będzie działać z tego stanowiska. Ponieważ kwestya, o którą tu chodzi, stanowi punkt wyjścia najbliższego politycznego rozwoju Stanów Zjednoczonych, przeto uważam za rzecz stósowną przynajmniej wskazać tu różne zdania i projekta, z jakiemi występują w celu jej załatwienia. Prezydent opiera się na przypuszczeniu, że Stan, pomimo to, że nielegalna władza opanowała była na jakiś czas rządy, nie stracił wobec Unii swego prawnego stósunku, lecz po wypędzeniu władz buntowniczych znów wraca na swe dawne stanowisko. Według tego zdania prezydenta nie mogą Stany jako takie popełnić zdrady głównej względem rządu związkowego, lecz tylko jednostki należące do Stanu. Zatem rząd związkowy ma obowiązek szanowania udzielności Stanów po pokonaniu buntu i nadania na nowo zdobytym krajom dawnego nieścieśnionego stanowiska. Jednak nie przeprowadza prezydent tej zasady z całą konsekwencyą; bo właściwie nie powinienby był mianować prowizorycznych gubernatorów, lecz trzeba było zostawić wybór ich mieszkańcom Stanu proszącego o nowe przyjęcie do Unii. Pominąwszy tę sprzeczność, pozostaje Johnson wierny swemu stanowisku i wzbrania się poddawać wewnętrzne sprawy Stanów, które mają być znów przyjęte do związku, pod rozpoznanie Unii; uznaje wszystkie ustawy, które istniały przed wybuchem buntu, za obowiązujące przy reorganizacyi. Dla tego też przyznaje prawo biernego i czynnego wyboru tylko tym obywatelom, którzy je mieli na mocy ustaw w r. 1861 obowiązujących. Rzecz jasna, że ustawy te wykluczają od wszelkiego życia publicznego byłych niewolników; dla tego też daje prezydent odmowną odpowiedź na wszelkie podania o nadanie prawa głosowania czarnym.

Zapatrywaniu się prezydenta wręcz przeciwnem jest zdanie senatora Sumnera i znacznej części stronnictwa radykalnego. Według ich teoryi sprzeciwia się logice pozostawienie Stanom, które były odpadły, wszystkich praw bez włożenia na nich żadnego obowiązku. Stany mogą tak dobrze jak jednostki popełnić zbrodnie przeciw rządowi związkowemu. W skutek powstania utraciły one dotychczasowe swe w Unii stanowisko i są tylko zdobytym krajem, któremu zwycięzca dyktuje prawa. Dla tego też dopóty powinien je administrować rząd washingtoński jako terytorya, dopóki niedadzą dowodów lepszego zachowania się. Stronnictwo to żąda przyznania czarnym prawa głosowania.

Trzecie, jakby między temi dwoma zdaniami pośredniczące, które najpierw wybitnie wypowiedział senator Sherman, przypuszcza, że konstytucya zabrania mieszania się w sprawy wewnętrzne Stanów; ale odróżnia stany lojalne od buntowniczych. Względem pierwszych trzymają się zwolennicy tego zdania konstytucyi, co do do drugich żądają ukarania za zdradę główną. Jeżeli władza związkowa może za tę zbrodnię skazać na śmierć człowieka, to może także odebrać i prawo głosowania i przypisywać warunki co do powtórnego przyjęcia, słowem wydawać te wszystkie rozporządzenia, których wymagają względy polityczne. Należy do tego zakresu i udzielenie prawa głosowania czarnym. Zresztą żądają zwolennicy dwu ostatnich zdań nietylko prawa formalnego dla niewolników, lecz chcą im także wyznaczyć z dóbr, które mają być zabrane separatystom, ziemię do uprawy i na szkoły, aby czarnych wykształcić na dobrych obywateli. Wobec stanowiska, jakie w tym względzie zajęła teraz władza wykonawcza, nie ma nadziei, aby weszły w życie te zamiary; jednak mogą stosunki na południu i oburzenie dawniejszych właścicieli niewolników popchnąć prezydenta na drogę tej polityki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lipca. Otrzymaliśmy dziś list następujący:

Dowiadując się w tej chwili z kroniki *Czasu* dzisiejszego, o nieszczęściu, którem biedny szewc Paweł Waligórski dotknięty został, a nie znając go ani wiedząc gdzie się tenże teraz znajduje, ośmielam się przesłać Szanownej Redakcyi 8 złr. z prośbą, ażeby ten maleńki datek raczyła jak najrychlej zakomunikować temu biedakowi, zaprawdę na miłosierdzie ludzkie zasługującemu. Dla czeladnika Szymona 2 złr. osobno dołączam.

Z poważaniem *Stanisław F.*

Żądaniu temu uczyniliśmy zadosyć, wręczywszy datek powyższy, za co obdarowani dzięki składają dawcy.

— Wiadomo, że w zewnętrznym murze kaplicy przy kościele N. P. Maryi na Piasku w Krakowie jest na jednym z kamieni wycisk małej stopy. Lud pobożny utrzymuje, że stopę tę wycisnęła N. Panna, tak jak w Kalwaryi Zebrzydowskiej pokazują również kamień ze śladem lub mniej wyraźnym stopy. Prof. Przyborowski w Warszawie w odczycie swoim o Opolach w dawnej Polsce wspomina o śladzie stopy na kamieniu pośród łąki we wsi Kanikowie w pobliżu miasteczka Zaręby w powiecie Ostrołęckim. Dowodzi on, że Opolanie rozsądzając spory graniczne, znaczyli kamienie graniczne wyżłobieniem stopy. Zatem kamień w ścianie kaplicy na Piasku był zapewne nie gdyś wyjętym z miedzy i tam osadzony.

— W Warszawie urządzają kolej żelazną konną dla połączenia dworca kolei petersburskiej na Pradze z dworcem kolei wiedeńskiej i bydgoskiej w ulicy Jerozolimskiej. Kolej ta będzie szła zatem przez znaczną część miasta, bo z Pragi mostem, zjazdem, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem i ulicą Jerozolimską. Nadto ma być od tej kolei poprowadzona inna jej gałęź przez Nową aleę Jerozolimską do Solca i przystani na Wiśle, aby mieć dla dostawy zboża najbliższą komunikacyę między Wisłą a dworcem kolei.

— Telegram z Brestu z d. 5 bm. donosi, że francuski statek pocztowy „Lafayette“, który opuścił Nowy Jork 23go czerwca, spotkał w drodze (nie mówi gdzie) palący się okręt amerykański „William Nelson“, wiozący 480 osób, i wyłowił z morza 44 rozbitków, a potem krążył w pobliżu przez całą dobę, aby ocalić tych co przeżyją tę katastrofę. Czyby wszyscy inni podróżni zginęli w morzu lub w płomieniach, o tem telegraf nie mówi.

O innym także przypadku donosi poczta z Nowego Jorku, a mianowicie, że statek przewozowy amerykański „Kentucky“ wiozący 1200 żołnierzy południowych puszczonych na słowo, utonął na rzece Missisippi i 200 ludzi w tym przypadku życie straciło.

— Według telegramu z Aleksandryi w Egipcie z d. 4 lipca, umarło w tem mieście tegoż dnia 176 osób na cholerę, w Kairze zaś 382. W okolicy Chartum panują gorączki.

— Dnia 6go lipca zupełnie cichy zefir łagodził upał, który doszedł + 19°,7. Stan barometru się w ciągu dnia zniżał do 10tej wieczór, odtąd zaczął się podnosić ale bardzo tylko zwolna i dnia 7go o godzinie 6tej zrana nie wyrównywał nawet wczorajszej wysokości ranniejszej, wskazywał bowiem 330''',63, termometr zaś + 13°,0 R.

— W sobotę dnia 8go lipca, S. Elżbiety królowy wdowy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd obw. przemyski o rozpisaniu konkursu na majątek Hersza Scherza szynkarza w Przemyślu; kurator masy Dr Zezulka, ustna r. zp. 28 sierpnia. — Sąd obw. samborski o rozpisaniu konkursu na majątek Leizera Bittnera kupca w Samborze, zgłoszenie się wierzycieli do końca sierpnia, kur. Dr Wołosiański. — Sąd kraj. lwowski Mojzesa Galitsera i Malkę Schrenzel o nakazie zapłacenia 500 złr. Berlowi Bart, kur. Dr Natkis. — Tenże sąd Mendla Sameta, Hersza Dawida, Sameta czyli Atlasa, Sarę Jüttę Rosen, Jankla Sameta czyli Atlasa Perla Wieliczkera, Benjamina czyli Benziona Hase o nakazie sekwestracyi realności pod l. 148 3/8 dla pokrycia sumy 2,800 złr. Aloizyi Gablenz należącej; kur. Dr Fangor.

Posady: W Czerniowcach: 2 radzców magistr. (1200 i 1000 złr.) 2 sekretarzy (900 i 800 złr.) 2 koncepistów (700 złr.), 2 adjunktów konceptowych (500 złr.), 2 oficyałów (800 złr. i 700 złr.) 4 oficyałów (po 600 złr.), 2 oficyałów (po 500 złr.), 2 praktykantów kancelaryjnych (adjutum 300 złr.). kasyera (700 złr.), kontrolera (600 złr.), Rewidenta rachunkowego (700 złr.), budowniczego miejskiego (800 złr.), adjunkta budowniczego (500 złr.), zgłoszenie się do 6 tygodni. — Nauczyciela filologii klasycznej przy gimnazyum w Trydencie (840 złr.). — Ingrosisty przy tabuli krajowej we Lwowie (735 złr.) pod. w 4 tygod.

Zawezwania: Sąd obw. tarnopolski Marcelinę Pamulę spadkobierczynię Wiktoryi Dzierżkowej w Filipkowicach obwodzie czortkowskim w d. 22 grudnia 1834 bez test. zmarłej, kur. Dr Koźmiński.

Licytacye: W d. 1 sierpnia w Złoczowie dostawa papieru i materyałów kancelaryjnych na rok 1866 (wadyum 105 złr.). — Do d. 14 lipca oferty we Lwowie na dostawę dla poczty 72 sągów drzewa na przyszłą zimę. — W d. 13 i 27 lipca. Sprzedaż realności pod l. 73 w Rohatynie. — W d. 2 sierpnia 5 września i 16 października sprzedaż realności pod l. 51 w Skolu. cena wyw. 353 złr. 50 c. — W d. 13 lipca w Kałuszu wydzierżawienie propinacyi wódki i miodu w Zagorzu, Bani i N. Kałuszu, cena wywoł. 4600 złr. — Do d. 28 lipca oferty na wydzierżawienie na lat 6 folwarku: Wulka kapitańska w Hołosku pode Lwowem, cena wyw. 420 złr.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 6 lipca. Wiedeński korespondent do *Börsenhalle* mówi: Misya Manteuffla spełzła na niczem, tak jak i zjazd monarchów w Karlsbadzie z powodu zachowania się Prus w kwestyi traktatu handlowego z Włochami. Owacya złożona dziś ks. Augustenburskiemu w Nienstedten wypadła bardzo świetnie (p. depeszę z Kiel) przy pięknej pogodzie. W Altonie wszystkie domy były przybrane chorągwiami prócz domów rządowych, których wzbraniał się przyozdobić burmistrz Thaden; po innych miastach w księstwach wzbronił bar. Zedlitz publicznych obchodów.

Kiel 6 lipca. *(Nordd. Allg. Ztg)* Naczelna władza krajowa zakazała wszelkich objawów demonstracyjnych, a osobliwie zgromadzeń ludu pod gołem niebem, pochodów, bicia w dzwony, trąbienia z wież, itd.

Paryż 6 lipca. Cesarz wyjeżdża w sobotę do Plombières. Hr. Karolyi przybył do Paryża. Donoszą z Madrytu, że ustawa wyborcza przeszła znaczną większością. Pogłoski o zbliżeniu się Rosyi i Stanów Zjednoczonych sprawiają tu wrażenie; im to przypisują powolność gabinetu francuzkiego dla Ameryki.

Rzym 5 lipca. *Giornale di Roma* z dnia dzisiejszego donosi: Msgr Meglia wręczył notę, w której usprawiedliwia wyjazd swój z Meksyku. Papież kazał mu wyjechać, aby się nie patrzył dłużej, jak prawa kościoła są w Meksyku naruszane.

Londyn 6 lipca. Dziś nastąpiło zamknięcie parlamentu (jak nam już wczoraj telegrafowano. *Red. Cz*) Królowa dziękowała parlamentowi za jego prace. Stosunki do państw obcych są zadawalniające; żadna taka kwestya nie jest w zawieszeniu, któraby pokój Europy zakłócić mogła. Królowa cieszy się z zakończenia wojny amerykańskiej i ma nadzieję, że Ameryka znowu zakwitnie. Traktat handlowy ze Związkiem celnym został zawarty; należy się po nim spodziewać dalszego rozwoju stosunków handlowych z Niemcami i podniesienia wszechstronnych interesów. W końcu królowa wylicza ustawy uchwalone przez parlament.

Nowy Jork 24 czerwca. *(N. fr. Pr.)* Jest już zdecydowanem, że Davis stawiony będzie przed dystryktowy sąd cywilny (przysięgłych?) Stanów Zjednoczonych w Maryland, na czele którego stanie naczelny sędzia Stanów Zjednoczonych S. P. Chase. Niewiadomo jeszcze, czy będzie oskarżony tylko o zdradę stanu, czy zarazem i o inne zbrodnie. Sędzia Underwood z Wirginii, przed którym stawają jenerał Lee (chociaż złożył broń na mocy umowy!) i 40 innych znakomitszych dowódzców południowych, przebywa w Washingtonie, i jeszcze nie postanowiono, jak w tej sprawie postąpionem będzie. Prawdopodobnie, każdego, kto prosić będzie o przebaczenie, rząd uwolni od procesu. Przybyły teraz delegacye do Washingtonu prawie ze wszystkich krajów południowych, aby się naradzać z prezydentem Johnsonem względem zmian mających zajść w ich krajach. Bardzo wielu znakomitszych przywódzców powstania składa przysięgę wierności. Nowo mianowany gubernator Karoliny północnej Holden wydał odezwę, w której wzywa unionistów w kraju, aby się zebrali w Raleagh na naradę. Rząd pobierać będzie 2 centy podatku od funta bawełny.

Donoszą z nad Rio Grande (z granicy Meksyku), że między jenerałem cesarskim Lopezem a republikanckim Cortinas stoczoną była nowa bitwa. Pierwszy miał być pobity na głowę i przeparty na amerykański (lewy) brzeg Rio Grande. Juarez wydał odezwę do Meksykanów, zawiadamiając ich o wzięciu Saltillo w prowincy Monterey. Do Texas przybyło wielu zbiegów z obozu cesarskiego. Dowódzcy wojsk Unii nie wydają zbiegów. Niedowierzają tu (w Nowym Jorku) doniesieniu o porażce Negretego, gdyż nie wymieniono, gdzie zaszła bitwa. Wzbranianie się żołnierzy czarnych pod twierdzą Monroe, iść do Texas miało w tem swoją przyczynę, że mniemali, iż chcą ich tam sprzedać jako niewolników.

Nowe ministeryum w Wiedniu jeszcze stanowczo nie urządzone, chociaż główni jego członkowie wiadomi. Dziś powtarzają ze wszech stron, że książę Karol Auersperg zamianowany jest prezesem rady ministrów, z czego wyprowadzają wniosek, że formy konstytucyjne i reprezentacyjne utrzymane będą, jak gdyby kiedy była mowa o ich porzuceniu. Stały się one niezbędnemi czynnikami, a wiadomo, że się dadzą pogodzić z różnemi systematami; forma ich tylko i atrybucye mogą rozmaitym podlegać zmianom. Jeden z dzienników, który się ku nowemu stanowi rzeczy przychylił, podaje za powód zwłoki w utworzeniu gabinetu, chęć złożenia go z sił organizacyjnych, to jest prawdziwie politycznych, a nie biórokratycznych; w tej bowiem tylko sferze znaleść dziś łatwo w Austryi ludzi zdolnych, ale rzadko twórczych. Podobne jednak zapowiedzi słyszeliśmy już dawniej; może nowy gabinet zdoła je spełnić. Mają zajść także zmiany co do sfery działalności niektórych ministrów ze względu na Węgry. I tak, minister stanu ma być tylko ministrem spraw wewnętrznych; posada kanclerza siedmiogrodzkiego nie zostanie obsadzoną, bo Siedmiogród będzie miał tylko wice-kanclerza podporządkowanego kanclerzowi węgierskiemu, na tej jednak posadzie nie utrzyma się bar. Reichenstein: zastąpić go ma bar. Nopcza, żupan Tordajski.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza dziś w pokaźny sposób doniesieniu *Gaz. Spenera*, że jenerał Manteuffel spodziewany jest z Karlsbadu w Wiedniu. „Jesteśmy upoważnieni — mówi organ p. Bismarka — oznaczyć tę wiadomość jako zmyśloną.“ Zaprzeczenie to zostaje w związku z doniesieniem hamburskiej *Börsenhalle*, że nic nie będzie ze zjazdu w Karlsbadzie, a to z powodu traktatu handlowego Prus z Włochami. Osobliwą to jest rzeczą, że nawet *Gaz. krzyżowa*, która w swoich pojęciach legitymizmu niesłychanie jest czułą, przemawia za traktatem Związku celnego z Włochami, jako korzystnym, i dowodzi, że co innego polityka a co innego handel. *Nordd. allg. Ztg* niezmiernie jest oburzoną zachowaniem się ludności w księstwach podczas wczorajszego obchodu urodzin ks. Fryderyka Augustenburskiego. Cieszy się ona, że zakaz bar. Zedlitza (p. depeszę z Kiel) podstawił nogę „patryotom augustenburskim“, a oburza się, że *Kieler Ztg* kładzie znak zapytania, mówiąc o nabyciu księstw kosztem krwi pruskiej. A dalej zaś pisze *Nordd. allg. Ztg*: „Inny dziennik augustenburski pyta, ażali niema w Niemczech władzy sędziowskiej, coby broniła księstwa przed systematycznem wyssaniem.“ ... Jakkolwiek wyraźnie stosują się jej słowa do Prus, przecież niemożemy dokończyć wyrażenia użytego przez dziennik brunszwicki.

Ciało prawodawcze francuskie zamknęło swoje prace w d. 4 b. m. Dzienniki paryskie z 5go jeszcze nie mowią o tem. Wice-prezes Schneider w mowie swojej pożegnawczej rzekł, iż Izba zbierze się zapewne w pierwszych dniach stycznia. W senacie bar. Dupin upierał się przy prawie senatu rozbierania budżetu, a gdy mu oświadczono, że byłoby to zamienić senat w Izbę wyższą, odrzekł, iż właśnie byłoby to w jego oczach udoskonaleniem. Prezes senatu odparł, że tylko *senatus consultus* mógłby wprowadzić zmiany w konstytucyi. — Książę Napoleon przybył do Havre.

W sprawie sporu Ameryki z Francyą i Anglią zamieszczamy powyżej trzy noty dyplomatyczne, objaśniające stosunek zawistny Ameryki.

Indép. belge donosi z Madrytu, że uznanie Włoch przez Hiszpanią jeszcze w tym miesiącu nastąpi.

Monitor rządu washingtońskiego, *N. fr. Presse*, podaje wiadomości telegraficzne z Nowego Jorku, które wyżej powtarzamy. Posłużyć one mogą tylko na poparcie tego, cośmy wczoraj w artykule wstępnym jako wielkie niebezpieczeństwo dla Unii amerykańskiej upatrywali. Dowolność w ustanawianiu sądu, pociąganie do odpowiedzialności i oskarżanie o zdradę kraju jenerałów, którzy się poddali na prawach wojennych jak równi z równymi traktując, odebranie krajom południowym samorządu a narzucanie im dekretów, zwoływanie zgromadzeń z tak zwanych lojalnych obywateli, — wszystko to prowadzi do dyktatury, ale nie do przywrócenia wolności, do rządów siłą, a nie prawem, jest cechą podboju, lecz nie powrotu do zjednoczenia. Sympatye też między Rosyą a Ameryką mogłyby się wytłumaczyć nie tylko celami zewnętrznej polityki, ale w znacznej części powinowactwem dążeń i środków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 7 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej toczyły się rozprawy nad życzeniami postawionemi w ustawie finansowej. Hr. Leon Thun wnosi następujące oświadczenie: Izba wyższa uznaje, że nieunikniona stało się rzeczą, jeszcze ten raz naznaczać w projekcie budżetu monarchii rozchody w takiej wysokości, że dochody ich nie pokryją; wyraża jednak pod względem położenia finansowego przekonanie swoje w tych słowach: Podniesienie dochodów nie da się już więcej osiągnąć na drodze prawodawstwa podatkowego; a przeto przywrócenie równowagi na tem przedewszystkiem zależy, aby wydatki roczne zniżyć do stanu dochodów; to zaś uskutecznionem być może jedynie przez istotną zmianę istniejących urządzeń; następnie, użycie kredytu wtedy tylko dałoby się usprawiedliwić, jeżeliby się przedstawiało jako środek przywrócenia na tej drodze równowagi w bliskiej przyszłości. Izba wyższa oczekuje przeto, że rząd nie przedłoży już więcej żądania kredytu bez wykazania, czy i jak pomienionemu wezwaniu zadosyć uczynić będzie można. — Wniosek powyższy br. Thuna przekazała Izba komisyi z 7 członków złożonej.

Kursa. Wiedeń 7 lipca wieczór Kolej północna 1716. — Akcye kredytowe 177·90. — Losy z r. 1860 91 45. — Losy z r. 1864 81·65. — Paryż 7 lipca. Renta 66·92.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W drukarni „Czasu"
wyszedł
tom trzeci i ostatni

Pamiętników KAJETANA KOŹMIANA

z dwoma portretami,

obejmujący epokę Królestwa Kongresowego od 1815 r., aż do 29go Listopada 1830 r. wspomnienia rewolucyi 1830 r., oraz niektóre wspomnienia z lat późniejszych.

Tomu tego nabyć można:
w Krakowie w ***Administracyi „Czasu"*** w głównym Rynku Nr. 39;
we Lwowie w *Ajencyi „Czasu"* w Rynku Nr. 238;
w Rzeszowie *w księgarni Jana A. Pelara;*
w Paryżu u p. *L. Płońskiego,* Boulevard du Prince Eugène 95;
w Poznaniu w *księgarni N. Kamieńskiego;*
w Ostrowie (w Poznańskiem), w *księgarni* p. *J. Priebatscha.*

Cena egzemplarza w **Państwie austr 5 zła.** — w **Poznańskiem 3½** tal. — **we Francyi 12** franków.

Jeszcze jest do nabycia tychże Pamiętników Tom I i II razem z Tomem III, po cenie 10 złr.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia Administracya „CZASU" franco natychmiast. (2848-8-) T.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 8154 (3095-2-3)

Magistrat król głównego miasta Krakowa, podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia realności „Gliniana Brama", pod L. 77 Dz. VIII na Kazimierzu położonéj, na czas od 1go Listopada 1865 do 30go Czerwca 1869, odbędzie się w d. 27 Lipca 1865 w gmachu Magistratu, w biórze II. Departamentu pod N. 116 Dziel. I. na drugiem piętrze, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 602 złr. 65 kr. w. a. rocznego czynszu.

Wadyum wynosi 61 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą także aż do rozpoczęcia licytacyi głośnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu II. Magistratu Kraków dnia 21 Czerwca 1865.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 12946. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa, podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia dochodów z rzezalni miejskiej, na czas od 1go Listopada 1865 do 31go Grudnia 1868, odbędzie się w dniu 27 Lipca r. b. w gmachu Magistratu w biórze I. Departamentu, o godzinie 10 przed południem, publiczna licytacya; w razie niezyskania ceny wywołania odbędzie się druga licytacya w dniu 17 Sierpnia r. b., a trzecia w dniu 31 Sierpnia rb., zawsze o godzinie 10 przed południem.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 4 600. — Wadyum wynosi złr. 460.

Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze I. Departamentu (3021-1-3)
Kraków dnia 19 Czerwca 1865.

Ludwika Stangena Podróż towarzyska,

a to: (3101)
Dunajem przez morze Czarne i Bosfor do Konstantynopola, a przez Ateny nazad do Wiednia.

Dnia 19 Sierpnia r. b. urządzam tę podróż z Wiednia, i programy są do nabycia po 2½ sgr.

Louis Stangen's Comptoir,
Breslau, alte Taschenstrasse N. 15.

OLEJEK JODOWY

przez ***J. Personne.***
Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości*, mającym większe zalety niż oléj z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym*, nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych,* na *zadawniały zły przymiot (syfilis)*; wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego. *Główny Skład:* w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk*, aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner* aptekarz. (W) (2801-6-18) T

WYPRZEDAŻ sukien męzkich

po bardzo zniżonych cenach,
jako to:

Tużurek czarny, co kosztował 20 złr. — teraz tylko 15 złr.
Żakiet czarny, co kosztował 18 złr. — teraz tylko 14 złr.
Paletot (Palmerstonowy), co kosztował 40 złr. — teraz tylko 30 złr.
Zarzutka z angielskiego kortu, co kosztowała 18 złr. — teraz 14 złr.
dto w tyle z fałdem, co kosztowała 20 złr. teraz 15 złr.
Ubrania całe z jednego kortu, co kosztowało 30 i 35 złr. — teraz 20 i 25 złr.
Spodnie zimowe z najlepszego gatunku kortu, co koszt. 14 złr. — teraz 10 złr.
Spodnie letnie kortowe, co kosztowały 9, 10 i 11 złr. — teraz 6, 7 i 8 złr.
Kamizelki z różnych materyj i kortów, co kosztowały 4 5, 6 i 7 złr. — teraz tylko 3, 4, 5 i 6 złr (2980-3-10)

Józef Zarzycki
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj „pod Trzema Dzwonami" pod L. **332.**

Zupełna Wyprzedaż

Towarów Jubilerskich i Złotniczych po cenach fabrycznych
w handlu pod firmą
M. Fröhlich w Krakowie,
w Rynku głównym pod Nr. 43
(2954-10-15)T

Wytwor z Tranu Wielorybiego

(Extrait de Foie de Morue)

Przygotowany przez p. Meynet, aptekarza w Paryżu, na ulicy Amsterdam, 64.

Znośnego smaku i łatwy do zażycia. Preparat ten potwierdzony przez paryzką Akademiją medyczną i Radę lekarską w Petersburgu ma kształt gałeczek, z których każda zastępuje dwie łyżki stołowe najprzedniejszego tranu. T(3081-2-)

Skład w aptece W. Brunona Miczyńskiego.

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy

pod firmą:
***Lenartowicz & Comp.* w Wiedniu,**
Maximilian-strasse N. 3.

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-1-30)T

Wiedeńskie palisandrowe Meble

do urządzenia
Kawiarni, Handlu lub Restauracyi,
od półtora roku używane,
są do sprzedania w KRAKOWIE u ***Juliusza Grosse.***
Bliższej wiadomości we LWOWIE udzielają z grzeczności panowie ***Armatys i Moerl.*** (3104-1-3) T

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (2999-2-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie, W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Ces. kr. uprzyw.
TOWARZYSTWO KOLEI ZELAZN.
Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Walne zgromadzenie Akcyonaryuszów kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj ustanowiło dnia 30go z. m. dywidendę na rok 1864 na Rbsr. 4 kop. 75.

W skutek tego Rada zarządzająca zawiadamia Panów Akcyonaryuszów, że od 5go b. m. następnie niżéj wymienione kasy rzeczoną kwotę diwidendy wypłacać będą za okazaniem dotyczących kuponów i za podpisaną konsygnacyą numerów w atytmetycznym porządku, na którą formularze udzielają się bezpłatnie:

1) **W Warszawie główna kasa Towarzystwa** w godzinach od 10téj rano do 2giéj po południu.
2) **w Berlinie** pp. ***Feig & Pinkus.***
3) **w Wrocławiu** ***Towarzystwo banku szląskiego.***
4) **w Amsterdamie** pp. ***Lippmann Rosenthal i Spółka.***
5) **w Krakowie** p. ***Antoni Hölzel.***

W styczniu r. b. wypłacona została na rachunek dywidendy z r. 1864 kwota Rbrs. 1 kop. 20, która w tym razie od powyższéj kwoty Rbsr. 4 kop. 75 zostanie potrąconą.

Termin ostateczny do wypłacenia kuponów jest dnia **4go Sierpnia r. b:** dla dogodności jednak Panów Akcyonaryuszów wypłacone będą **zaległe kupony** na dniu **22im każdego miesiąca** od dnia 22go Sierpnia r. b. począwszy, (jednak tylko) przez główną kasę.

Akcye w roku 1864 i w latach poprzednich **wylosowane** wypłacone zostaną w powyż wymienionych kasach począwszy **od dnia 15go Lipca rb.** przez przeciąg jednego miesiąca w nominalnéj wartości Rbsr. 100, a oprócz tego wydaną zostanie posiadaczowi w moc §. 44 statutów na miejsce wylosowanéj akcyi **karta użytkowania.**

W tym samym czasie i w tych samych kasach nastąpi wypłata dywidendy na **kupony wydanych kart użytkowania** po **Rbsr. 1 kop. 75.**

Warszawa, dnia 2go Lipca 1865 r. (3100-1-3) T

Rada Zarządzająca.
Towarzystwo Kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj.

28 WYDANIE!

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. **28. Auflage.** In Umschlag versiegelt.

Motto „Siła męzka, przynosi odwagę i ufność w siebie!" Poradnik lekarski we wszelkich słabościach płciowych, szczególnie w *stanie osłabienia*, i t. d. wydany przez Laurencyusza w Lipsku, *28me wydanie. Gruby tom o 232 stronnicach, z 60ma anatomicznemi stalorytami.* — Dzieło to szczególniej pożyteczne dla młodych mężczyzn, poleca się oraz rodzicom, nauczycielom i trudniącym się wychowaniem, i jest zawsze do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach; *w Krakowie u p. F. B. Baumgardtena.*

28me wydanie — Der persönliche Schutz von Laurentius. Tal. 1⅓ czyli *złr. 2 centów 40.*

Przestroga. Ponieważ teraz znowu pod podobnemi tytułami błędne wyciągi i naśladowania tej książki (które już ze swéj małej objętości są do poznania) w publicznych dziennikach bywają ogłaszane, uprasza się Panów kupujących, żeby dla zastrzeżenia się przed oszukaństwem zamawiali tylko dzieło przez Laurencyusza wydane, a przy odbiorze tego dzieła żeby uważali na to, iż każdy egzemplarz powinien być opatrzony pieczęcią zawierającą całe nazwisko autora. Bez tego stępla jest dzieło nieprawdziwe. (2805-9-12) T

C. k. uprzywil. Woda zwana
„ROSÉE de BEAUTÉ"

(Rosa piękności),

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków z odbytéj ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jako z wieku podeszłego pochodzące. Ta woda dodaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majo éj chemicznie przyrządzaną. Podobne środki, wielorakie w tym celu, były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze ck. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcyą kosztuje w Galicyi, w W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie 1 złr. 30 c

Prawdziwą utrzymują:

W Krakowie: J. Jahn, — apteka „pod Barankiem" Wiktora Redyka — J. Goebel — i J. N. Walter.

We Lwowie: A. Berliner apt — J. Bochnak, — A. Bogdanowicz, — J. Brun, — W. Dworski — Ebenberger, — A. Horn, — Klein wdowa i Gebhardt, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. — i apteka „pod złotym Lwem."

W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenhecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz, — w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, — w Kozowy Antoni Dobrzański apt. w Leżajsku Maresch apt., — w Łańcucie Swoboda, — w Mielcu Statkowski, — w Oświęcimie Polaszek aptek., — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju E. Kornberger apt, — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach Kodrębski — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. — w Żurawnie Postępski. (2829-6-)T

Jest do widzenia każdego czasu i do nabycia
zdobne **Cyboryum z marmuru czarnego** polerowane,
zupełnie gotowe
w pracowni robót rzeźbiarskich i kamieniarskich
Edwarda Stehlika (2973-3-6) T
w Krakowie, na Wesołéj przy Plantacyach.

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości,

MLEKO LILIOWE
słynny na całym świecie Płyn
EAU de LYS de LOHSE.

Cały flakon oryginalny po. . . . 3 złr. — cent.
pół flakonu dto „ . . . 1 „ 50 „

Środek ten przez królewsko-pruską lekarską władzę rządową zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Wydziały jako jedyny, niezawodny na piękność, bo wypróbowany więc uznany; powraca on każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżnéj białości, delikatności, miękkości i gibkości, więc upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, przytem gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, opalenie od słońca, żółte plamy, plamy z wątroby i od ospy pochodzące, chrosty, miedzianny kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, wyrzuty ze spieki powstałe, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy, itp. — z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia w głównych składach angielskich i francuzkich, oraz w głównym składzie p. ***Józefa Bartla*** w KRAKOWIE.
Berlin w Czerwcu 1865. (2943 5-10)T ***Lohse.***

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić wielce szanownéj Publiczności, że objąłem

Restauracyę w głównym dworcu kolei w Wrocławiu.

Będzie mojem najusilniejszem staraniem, przez dobór potraw i napojów, oraz przez ceny najumiarkowańsze uzyskać zupełne zadowolenie szanownych moich Gości.
Wrocław w Czerwcu 1865 r.
(3016-4) T ***A. Stappenbeck.***

Dobra Jezierna,

w obwodzie Złoczowskim przy gościńcu ku Tarnopolowi — przestrzeni 3.000 morgów zawierające, — i **dobra GIERCZYCE** z przyległościami **Łąkta i Rzegocin,** w obwodzie dawniéj Bocheńskim teraz Krakowskim położone — są z wolnéj ręki do **sprzedania.**

Wiadomości bliższéj udzieli Wny *Aleksander Sękowski* w Wojsławiu, poczta Mielec, lub Adwokat *Wesołowski* w Złoczowie. (3014 2-3)T

U podpisanego można dostać oprócz wszelkich gatunków **drzewa budowlanego i tarcic**, także

Portland Cementu

z najlepszych fabryk, — który się, w skutek zniżonéj opłaty frachtu, po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje. 3028 1-13)T
M. Luxenberg, ul. Floryańska N. 358.

Kandydat notaryalny, mający trzechletnią praktykę notaryalną, adwokacką i sądową, poszukuje odpowiedniéj posady u którego z panów Notaryuszów na prowincyi.

Bliższą wiadomość udziela się na listy pod literą **K. W.** w Krakowie, poste restante. (3008-3)

Najnowsza ces. rosyjska
Pożyczka z premiami
gwarantowane przez cesar. rosyjski rząd Państwa.
1sze ciągnienie dnia 13go Lipca r. b.

200.000 Rubli srebr.

dwa razy do roku do wygrania, oraz **2 razy po 75.000, 2 razy po 40.000, 2 razy po 25.000, 6 razy po 10.000, 10, razy po 8.000, 16 razy po 5.000, 50 razy po 1.000, 520 razy po 500 Rubli.** Każda obligacya musi otrzymać najmniéj **120 Rubli.**

Oryginalne obligacye są u mnie do nabycia podług kursu.

Los ważny na powyższe 1sze ciągnienie, kosztuje . . . . 5 złr.
sześć losów ważnych dto 25 „

Uprasza się adresować z przyłączeniem kwoty wprost

„Jean Schrimpf
Banquier in Frankfurt a. M."

Jest to jedyna pożyczka, w któréj obligacye wyciągnięte nawet z największą wygraną, daléj w kole pozostają i w dalszem ciągnieniu wygranych udział biorą. (3017-5 6) T

PASTYLKI z ERGOTYNY

przez ***Bonjean.***

Zaszczycony złotym medalem farmaceutycznego Towarzystwa w Paryżu.

Pastylki te bywają używane z jak najlepszym skutkiem przez najsłynniejszych lekarzy europejskich przeciw krwotokom każdego rodzaju, pluciu krwią, biegunce i chronicznemu rozwolnieniu, (które niemi leczą się w kilku dniach) przeciw zatwardzeniom i upławom kobiécym. Przez swą energiczną działalność na cyrkulacyę krwi stają się pastylki te oraz najlepszym środkiem przeciw słabościom piersiowym.

Główny skład w Paryżu: Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve. — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* aptekarz, we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz. (2802-6-18)T (W)

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**

Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentiusz uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia ębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, i p. Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (3072 2-)

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi podejmuje się jak dotąd tak i nadal wyjednania

WIZY paszportowéj,

stósownie do obecnie obowięzujących przepisów, w jeneralnym konsulacie rosyjskim w Brodach. — Odsyłając osobom z prowincyi wizowane paszporta, koszta téjże wizy dla ułatwienia pobieram przez pocztę (gegen Nachnahme). (2863-6) T

Henryk Soblik,
utrzymujący Handel galanteryjny i norymbesrki w KRAKOWIE.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	92½	91½
Banknoty pol. 100 złr.	465	457
Ruble ros. za 100 rsr.	146	143
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	94	93
Srebro nowe austr. .	107½	106½
Dukat ważny. . . .	5 20	5 10
Napoleon d'or . . .	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem.	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	201	198

Wiedeń 7 lipca (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 65
5% Pożyczka narod.	74 75
Akcye banku wied.	796 —
„ „ kred.	178 —
Losy 5% z r. 1860 .	91 50
Srebro	106 50
Londyn 10 fnt. szter.	109 40
Dukat pojedynczy	5 18

Wiedeń 6 lipca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	64 75	64 65
„ Pożyczka narod.	74 80	74 70
„ Metaliki na m. k.	69 60	69 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	85 50	84 50
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	74 20	73 75
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	72 75	72 25
„ „ „ bukow.	70 50	69 75
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 10	89 90
4% Galicyjskie . . .	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 25
5% Boden Cr. austr.	94 50	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 75	144 25
„ „ „ 1854	85 75	85 25
„ „ „ 1860	91 45	91 35
„ „ „ 1864	81 60	81 50
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 90	122 80
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D.	82 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	95 —	90 —
„ Księcia Salm.	29 50	29 —
„ „ Palfy .	27 —	26 —

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 50	26 —
„ hr. St. Genois .		27 —	26 50
„ miasta Budy . .		24 25	23 75
„ ks. Windischgr.		17 50	17 —
„ hr. Waldstein .		19 —	18 50
„ hr. Keglevich .		13 —	12 50
„ Rudolfa. . . .		12 50	12 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		799 —	797 —
Zakładu kredytowego		177 70	177 60
Zeglugi par. na Dunaju		475 —	474 —
Kolei półn. Ferdynan.		171 50	171 30
„ rządowej fr.-a .		181 60	181 50
„ zachodniej c. El.		134 —	133 50
„ Pardubickiej .		120 25	120 —
„ Południowej .		216 —	214 —
„ Galicyjskiej . .		198 40	198 20
Czerniowiec. z wpł. 35%		58 25	57 75
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł nr.	4½	91 50	91 40
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 60	91 60
Hamb. 100 mark.	2½	81 40	81 25
Londyn 100 fun.	3	109 60	109 50
Paryż 100 frank.	3	43 60	43 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 05
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 22	5 21
„ „ obrączk.	5 22	5 21
Złoto al marco . .	5 22	5 19
Napoleondory . . .	8 75	8 74
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 15	9 10
Luidory (niemieckie)	8 98	8 95
Suwereny angielskie	11 2	10 98
Imperyały rosyjskie	9	8 97
Srebro	107 75	107 50
„ kupony . . .	107 75	107 50
Talary związkowe .	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas. .	1 62	1 61½
Lwów 5 lipca.		
Dukat	5 24	5 21½
Półimperyał rosyjski	8 99	8 88
Rubel srebr. rosyjski	1 73	1 70
Talar pruski . . .	1 63	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	69 24	68 66
„ „ „ „ m. k.	72 76	72 08
Obligi indem. b. kup.	73 5	72 41
Akc. kol. gal. b. kup.	199 75	197 75

Warsz. 6 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 94	—
kupon. „	—	1 5$\frac{5}{9}$
Listy zast III okr. „	13 83	13 78
kupon „		2$\frac{1}{6}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	78 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 25	75 —
5% Pożyczka loteryjna	105 50	105 —
Wrocł. 6 lipca.		
Banknoty austryac. .	93$\frac{1}{6}$	92$\frac{2}{3}$
Polskie bilety bank. .	81$\frac{7}{12}$	81½
„ Listy zastaw.	—	74$\frac{1}{6}$
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 6 lipca.		
Renta 3%	67 20	
Londyn 5 lipca.		
Konsole	90$\frac{3}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*

WYDAWNICTWO CZASOPISMA
poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym —
pod redakcyą członków wydziału prawa i administracyi
w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wielmożny Panie!

Z zeszytem lipcowym rozpocznie się szóste półrocze istnienia czasopisma prawniczo-politycznego. Pismo to wychodzić będzie i nadal pod tąż samą redakcyą i w tych samych rozmiarach, co dawniéj, to jest w zeszytach czteroarkuszowych z końcem każdego miesiąca wydawanych.

Nowy zaczynając okres, tuszymy sobie, iż kraj silniéj niż dotąd popierać zechce usiłowania nasze podjęte nie w zamiarach zysku, lecz jedynie w celach posuwania daléj nauki, podźwignienia powagi sądowéj praktyki, wytykania niedostatków w prawodawstwie i dostarczenia dlań nowych materyałów.

Ufność naszą zasadzamy głównie na tém, iż znajdzie się jeszcze dostateczny zastęp mężów nieobojętnych na rozwój wiedzy prawa i administracyi, jakoteż na rodzimą sławę naukową, którzy nas już to współpracownictwem, już to współudziałem swém wspierać zechcą.

Czasopismo treści poważnéj i specyalnéj, nieograniczając się na pielęgnowaniu wiadomości w ustawodawstwie u nas obowiązującém, lecz rozszerzając zakres swój na wszelkie objawy wiedzy prawa i administracyi, ułatwia studya pojedynczym, zwłaszcza na prowincyi zamieszkałym miłośnikom nauki, a w szczególności urzędnikom pozbawionym tamże częstokroć wszelkiéj pomocy źródłowéj.

Każdy zresztą pojmie snadno, że Czasopismo takiéj treści, przez ogół czytelników wspieraném być nie może, lecz że obowiązek ten ciąży, krom obywatelstwa krajowego, głównie na tych, którzy poświęciwszy się zawodowi prawnemu lub administracyjnemu, oglądać się zawsze winni na dobro i postęp swéj umiejętności specyalnéj.

Staraniem będzie redakcyi o ile możności coraz więcéj odpowiadać wymaganiom ścisłéj nauki. W kraju bowiem naszym nie zdziałano nic prawie w gruntowniejszych naukach, a szczególnie umiejętność prawa nie wyszła dotąd ze stanu niemowlęctwa. Prawnicy nasi, wyjąwszy kilku może poświęcali się wyłącznie praktyce, to jest pracowali dla siebie tylko, choć nie mamy na myśli przeczyć, żeby z ich usiłowania nie korzystali także mieszkańcy kraju. Atoli nauka prawa tém zmudném krzątaniem się około spraw sądowych nigdy nawet o krok jeden nie posunęła się daléj.

Postęp nie może być wprawdzie dziełem jednéj chwili, ale zawsze trzeba raz przynajmniéj zacząć, bo czas już wreszcie, abyśmy zaniechali zwyczaju wyręczania się ciągle pracami cudzoziemskiemi. Dziennikarstwo prawnicze krzepiąc ruch umysłowy, toruje najlepiéj nowe drogi do poszukiwań naukowych i zachęca uczonych do wystąpienia z pracami poważnemi. Popęd dany w ten sposób zrodzi obfite owoce, jeśli się tylko szczerze mężowie zawodowi zabierą do pielęgnowania umiejętności prawniczéj i administracyjnéj. Wtedy dopiéro, gdy wyprowadzimy na jaw z utajenia dotychczasowego zdolności narodowe, wywalczymy sobie samoistność naukową; wtedy téż powstanie nowy powód do poważania narodowości naszéj, jak nateraz ciężko dotkniętéj cierpkiém zarzutem, że jeszcze elementarnych nawet książek prawniczych nie posiadamy w komplecie pożądanym, z czego idzie dalszy wniosek złowrogich głosów, że nie godzi się nam marzyć nawet o rozszerzeniu wykładów polskich po uniwersytetach krajowych.

Oprócz tego nie zaniedba redakcya poświęcić praktyce prawa szczególniejszéj troskliwości wprowadzając w wydawnictwie zmiany potrzebne, aby wrócić do dawniejszego trybu i więcéj przeznaczać kolumn dla przypadków tak cywilno-sądowych, jakotéż karno-sądowych, tudzież administracyjnych.

Gdy jednak ten, co daje, ma prawo nawzajem wyciągnąć rękę, przeto odzywamy się z otuchą do licznego grona Szanownych naszych prawników z uprzejmém wezwaniem, ażeby nas w podjętych przez nas mozołach czynnym swym udziałem wesprzéć i czyto własnemi poglądami na nauki nasze, czyto przesełaniem ciekawych pod względem prawniczym lub społeczeńskim wypadków praktycznych zasilać zechcieli, a to tém bardziéj, iż redakcyi z powodu jéj składu trudno jest częstokroć dotrzéć do źródeł właściwych a mianowicie archiwów sądowych.

Tém zapatrywaniem powodowani, zapraszamy WPana do prenumeraty dołączając na ten cel blankiet wydrukowany ku wygodzie szanownych Prenumeratorów, na stronie odwrotnéj.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	Złr. 6	w. a.
„	półrocznie	„ 3	„
w Państwie Austr. z przesyłką	rocznie	„ 7	„
„ „ „	półrocznie	„ 4	„

za granicą rocznie 5 talarów z dodatkiem kosztów przesyłki pocztowéj.

W końcu oznajmia Redakcya, że ma jeszcze w zapasie kilkanaście kompletnych exemplarzy Czasopisma z pierwszego i drugiego roku, i gotową jest dostarczyć na żądanie poczet całoroczny po 7 Złr. w. a., łącznie zatém za ubiegłe dwa lata po cenie 14 Złr. w. a.

Kraków w Czerwcu 1865 r.

Z poważaniem

Dr. Michał Koczyński
Redaktor odpowiedzialny

LIST PRENUMERACYJNY.

Posyłam Złr. w. a. jako przedpłatę na

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom politycznym

na półrocze . . . . .

na rok cały . . . . .

Imię i Nazwisko:

Miejsce zamieszkania:

Ostatnia poczta:

franko.

Do

REDAKCYI

Czasopisma prawniczo - politycznego

w

Krakowie

przy Ulicy Grodzkiéj w kamienicy
Göbla pod L. 151 na 2giém piętrze.

Pieniądze prenumeracyjne
w ilości Zł. w. a.